Nr. 176 (7809) R W P Z | Warszawa, PONIEDZIAŁEK 26 CZERWCA 1939 r. | ROK XLVI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-86
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50gr. Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a. „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO - POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno, ul. Dąbrowskiego 12
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wys. 1 mm. w tekście gr. 70, zwycz. gr.50, miejsca zastrz. gr. 90, lekarskie gr. 35, nekrologi do 60 mm. gr. 30, powyżej 60 mm. gr. 40, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwania pracy gr. 5 za wyraz. Nasza rubryka — bezpłatnie. Komunikaty, tabelarycz. zł. 1. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na płonącym Wschodzie

Sytuacja w Tientsinie

Wszelkie próby zlokalizowania zatargu w Tientsinie, czynione przez Rząd angielski, łagodne tony przemówień Halifaxa i Chamberlaina, okazały się bezskuteczne.

Konflikt nabiera na sile i rozszerza się na coraz nowe tereny. Blokada portu Swatou, oraz zatarg władz japońskich z władzami AMERYKAŃSKIMI, wskazuje na to, że Japonia przestała się chyba wahać przed wciągnięciem do konfliktu również i Stanów Zjednoczonych. Mimo zaprzeczeń, jakie się ukazały, fakt ultimatum japońskich władz morskich, które zażądały od okrętów wojennych Anglii i Stanów Zjednoczonych opuszczenia portu Swatou, jest stwierdzony.

Ostra, zdecydowana odpowiedź admirała Yarnella wskazuje na to, że Stany Zjednoczone na kompromisy nie pójdą.

Współpraca Rzeszy w konflikcie tym jest zupełnie wyraźna. W Berlinie odbywają się rozmowy między min. Ribbentropem, a ambasadorami japońskimi w Rzymie i Berlinie.

Min. Ribbentrop, który przez swoją nieostrożną politykę naraził się Hitlerowi, pragnie za wszelkę cenę ratować swoją opinię. W tym celu usiłuje on konflikt na Dalekim Wschodzie rozdmuchać do jak największych rozmiarów i rozszerzyć na jaknajszersze tereny, celem skierowania sił państw pokojowych na Daleki Wschód.

Spodziewa się on, że na tej drodze polepszy się sytuacja Niemiec w Europie, a zagrożona na wielkiej przestrzeni Anglia okaże się wobec roszczeń Niemieckich BARDZIEJ Ustępliwa.

To też min. Ribbentrop stara się wymusić na Japonii za wszelką cenę SOJUSZ WOJSKOWY, któryby oddał Japonię pod ostateczną komendę Berlina.

Nie bez znaczenia jest tu sytuacja na terenie Tientsinu i innych koncesyj europejskich. Rzesza spodziewa się, że przez zaostrzenie stosunków z Ameryką i Anglią, Japonią będzie zmuszona sprzymierzyć się z Niemcami dla ratowania swojej pozycji na Dalekim Wschodzie.

Drugim środkiem represyjnym są DOSTAWY SPRZĘTU WOJENNEGO armii Czang - Kai - Szeka. Transporty te wzmogły się po zajęciu Czech, a więc — fabryki broni „Skoda", która obecnie wysyła na Wschód dużą część swojej produkcji.

Gdyby to wymuszenie Ribbentropowi się udało, pozycja jego, tak ostatnio pono zachwiana, znacznie by się wzmocniła.

Skutki jednak tych intryg nie dały na siebie długo czekać. Między Wielką Brytanią, a Stanami Zjednoczonymi została zawarta umowa dotycząca wzajemnej wymiany potrzebnych do zbrojeń surowców, a mianowicie kauczuku i bawełny.

Na terenie Swatou nastąpiło lekkie odprężenie, władze Japońskie odwołały blokadę. Przypuszczalnie łączy się to z wynikiem walk między oddziałami japońskimi, a chińskimi pod Swatou.
W walkach tych podobno oddziały japońskie poniosły klęskę, oddając ważną stację węzłową Ampag.

Również i stanowcza odpowiedź adm. Yarnella, który na żądanie wycofania z portu w Swatou wojennych okrętów amerykańskich oświadczył, że okrętów nie wycofa i że za życie i mienie obywateli amerykańskich w Swatou czyni odpowiedzialną Japonię, miała swoją wymowę.

Nie bez wpływu jest tu również stanowisko Anglii.

Ostatecznie cierpliwość brytyjska zaczyna się wyczerpywać, ostatnie przemówienie Chamberlaina i protest konsula angielskiego miały charakter bardzo ostry.

Zaostrzenie natomiast stosunków nastąpiło w Czenfu, gdzie wobec antyangielskich wystąpień podburzonej przez Japończyków ludności konsul angielski zażądał od dowództwa floty pomocy.

Czynniki japońskie, przynajmniej chwilowo, od odpowiedzialności za demonstracje te uchylają się.

Obecne działania wojenne na terenie Chin osłabiają siły japońskie w Mandżurii. Ustanie tych działań w razie zwycięstwa Japonii, pozwoliłoby jej na wzmocnienie sił na granicy sowieckiej i ew. rozpoczęcie działań na tym terenie.

J. G.

Zacięte walki w Szansi

Według doniesień z Czungkingu, w południowej części prowincji Szansi toczą się ponownie zacięte walki. Kolumny japońskie podjęły ofensywę w kierunku miejscowości Fuanczu, celem opanowania niziny, położonej między pasmem gór Czung-Cziao i północnym brzegiem rzeki Żółtej.

Wojska chińskie wykonały manewr okrążający, celem zmuszenia Japończyków do zmiany frontu i powstrzymania ich marszu.

Podpisanie traktatu sowiecko-chińskiego

Agencja TASS donosi, że dnia 16 czerwca r. b. podpisany został w Moskwie traktat handlowy pomiędzy ZSRR. a republiką chińską. Traktat opiera się na zasadzie równości i wzajemności. Zawiera on postanowienia o klauzuli największego uprzywilejowania, reguluje sprawy handlu i żeglugi morskiej oraz określa sytuację prawną przedstawicielstwa handlowego ZSRR. w republice chińskiej. Traktat podpisany został ze strony Rosji przez komisarza handlu zewnętrznego ZSRR. Mikojana, a ze strony Chin przez dr. Sunfo, specjalnego wysłannika narodowego rządu republiki chińskiej.

Aresztowania w Tel-Avivie

Aresztowano tu 12 Żydów pod zarzutem uprawiania propagandy powstańczej i wzywania spółwyznawców do przeciwstawiania się siłą polityce „Białej Księgi".

Wybuchy bomb w Londynie

W sobotę o godz. 22.05 w najbardziej ruchliwym punkcie Londynu na Piccadilly - Circus nastąpił niespodziewany wybuch bomby. Detonacja była tak silna, że słyszano ją nawet o kilkaset metrów od miejsca wybuchu. Wszystkie szyby 5-piętrowego gmachu, w którym znajduje się na pierwszym piętrze restauracja, zostały wybite. Również w dwóch sąsiednich gmachach wyleciały wszystkie szyby, a m. in. w dużym magazynie tytoniowym oraz w magazynie konfekcji damskiej. Trzy osoby zostały ranne. Bomba była zegarową i znajdowała się w małej paczce, owiniętej w papier. Podejrzewają, że jest to dzieło rewolucjonistów irlandzkich, którzy najwidoczniej mszczą się za wydanie w Irlandii zakazu istnienia tej organizacji.

(PAT.).

***

W godzinę po wybuchu bomby zegarowej na Picadilly Circus, o godz. 23.15 o kilkaset kroków od poprzedniego miejsca eksplozji wybuchła druga bomba, podrzucona tym razem obok słynnego hotelu Picadilly, na skrzyżowaniu ulicy Picadilly z ulicą Sackville, przy wejściu do oddziału safesów Banku Lloyd.

Wybuch bomby, należącej do typu t. zw. bomb balonowych, nie pociągnął za sobą na szczęście żadnych ofiar w ludziach, jednak detonacja była tak silna, że w pobliskich domach wypadły wszystkie szyby. Huk zaś pomimo silnego ruchu ulicznego słyszany był w promieniu kilometra.

Sprawca podrzucenia bomby został ujęty.

W chwilę po wybuchu zebrał się na Picadilly Street olbrzymi tłum, który usiłował zlynczować sprawcę, tak, iż jedynie silna eskorta policyjna ochroniła zamachowca przed samosądem.

Wraz z osobnikiem, który podrzucił bombę, policja aresztowała jeszcze jednego mężczyznę i kobietę, podejrzanych o współudział w zamachu.

Sześć wybuchów

Według ostatnich wiadomości nocy ubiegłej nastąpiło ogółem sześć wybuchów bomb, skutkiem czego 17 osób musiano opatrzyć w szpitalach.

10 osób rannych w Bordeaux

Wybuch w barze

W sobotę, koło godz. 20-ej, w jednym z barów w centrum miasta nastąpił gwałtowny wybuch, który zniszczył zupełnie zakład. Z pod gruzów wydobyto 10 osób rannych, w tym jedną ciężko. Przyczyna wybuchu nie jest znana. Policja prowadzi dochodzenie.

Naród niemiecki jest oszukiwany

Mowa Chamberlaina

Premier Chamberlain spędził sobotę w południowej Walii i wygłosił w Cardiff na publicznym zebraniu dłuższe przemówienie, w którym stwierdził:

Prawdziwa tragedia w sytuacji polega na tym, że **przyszłość Europy zatruwana jest dziś szerzeniem w narodzie niemieckim fałszywych i bezpodstawnych podejrzeń.** Tak na przykład naród niemiecki karmiony jest uporczywie twierdzeniem, ze W. Brytania planuje okrążenie Niemiec i że okrążenie to oznacza zaprzeczenie Niemcom prawa naturalnej i uzasadnionej ekspansji handlu oraz stosowanie stale wzrastającej presji ekonomicznej, obliczonej na obniżenie ich standartu życiowego i doprowadzenie do materialnego i moralnego załamania. Jakże groteskowo sfałszowano stanowisko W. Brytanii. Celem naszej polityki zagranicznej jest obecnie, jak zawsze, ustanowienie na świecie takich warunków ,w których każdy naród mógłby w bezpieczeństwie i w zaufaniu oddawać się swoim zajęciom. W takim świecie widzielibyśmy znaczne szanse dla ekspansji niemieckiego przemysłu i dla zatrudnienia niemieckich robotników, albowiem każdy kraj dziś niezbędnie potrzebuje towarów i zaopatrzenia, będących w znacznej mierze wytworami przemysłu niemieckiego i brytyjskiego. W świecie, w którym zaufanie byłoby przywrócone, oba nasze kraje W. Brytania i Niemcy mogłyby korzystnie współdziałać w dziele rozwoju tych możliwości, które wciąż jeszcze pozostają niewyzyskane, ale tego rodzaju **szczęśliwa przyszłość pozostać musi marzeniem, dopóki Niemcy nie będą gotowe porzucić swoich niesprawiedliwych podejrzeń w stosunku do innych i dowieść, że szczerze gotowe są do rozumnego porozumienia się z rozumnymi ludźmi.**

Mimo, że nikt nie jest w stanie cenić pokoju wyżej ode mnie ,zawsze zdawałem sobie sprawę z tego, że w dzisiejszym świecie państwo nieuzbrojone ma małe szanse ,aby głos jego został usłuchany, a gdy porównamy obecny stan naszych sił zbrojnych i naszej zdolności przeciwstawienia się atakom z tym co było nie dawniej, jak rok temu, czuję, że możemy oczekiwać przyszłości ze spokojnym zaufaniem. **Nasza flota jest dziś najpotężniejsza na świecie.** Nasze wojsko z dnia na dzień wzrasta liczebnie i jest coraz lepiej wyekwipowane. **Co się tyczy naszych wojsk lotniczych, to mogę zapewnić, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy wzrosły one na sile znacznie ponad nasze oczekiwania. Już dziś jakość personelu oraz szybkość i siła naszych samolotów nie mogą być prześcignięte przez wojska lotnicze żadnego innego kraju.**

Nasza obrona cywilna poczyniła również wielkie postępy i funkcjonować będzie skutecznie i sprawnie w razie potrzeby. Zbrojenia brytyjskie nie zagrażają nikomu, ale są dziś konieczne dla przeciwstawienia się agresji i próbom panowania nad innymi. Porozumienie jakieśmy zawarli i gwarancje, których udzieliliśmy innym mocarstwom europejskim posiadają ten sam cel — wzmocnienie frontu pokoju i zapewnienie ochrony niepodległości państw zagrożonych przez agresję.

„Dni Morza"

W dniu 23 b. m. w lokalu Ligi Morskiej i Kolonialnej odbyła się konferencja prasowa, poświęcona uroczystościom „Dni Morza".

Na konferencji przemawiali senator Jan Dębski, min. H. Strasburger, oraz p. mgr. Krzywiec.

Mówcy zobrazowali sytuację na terenie Gdańska i znaczenie tego portu dla Polski

Min. Strasburger podkreślił specjalnie mocno konieczność utrzymania naszego stanu posiadania w Gdańsku, wyjaśniając znaczenie współpracy portów gdyńskiego i gdańskiego, przystosowaych do przeładunków zupełnie różnych towarów, a więc nie konkurujących, lecz uzupełniających się.

Stan polskiej marynarki na tle sił zbrojnych na Bałtyku, nasze braki i potrzeby przedstawił znawca marynarki p. mgr. Krzywiec.

***

Uroczystości „DNI MORZA" rozpoczęły się w Warszawie w sobotę wieczorem uroczystością na pl. Marszałka Piłsudskiego i zawodami sportowymi oraz wiankami na Wiśle.

„W protektoracie"...

Wszystko wywożą do Niemiec

W związku z drożyzną, jaka zapanowała w Czechach i na Morawach naskutek wywozu wszelkich zapasów do Niemiec, Urząd Krajowy w Pradze zarządził wypłacenie wszystkim pracownikom związków komunalnych specjalnego dodatku drożyźnianego.

Niemieccy urzędnicy wypierają Czechów

Centralne Biuro Komitetu Frontu Narodowego do spraw niesienia pomocy bezrobotnej inteligencji zarządziło we wszystkich gminach w Czechach i na Morawach spis bezrobotnej inteligencji. Wyniki spisu mają z jednej strony dać dokładny obraz położenia licznych rzesz bezrobotnej inteligencji, których szeregi wobec systematycznego napływu do wszystkich urzędów czeskich elementu niemieckiego wzrastają z dnia na dzień, a z drugiej umożliwić miarodajnym czynnikom czeskim planowe organizowanie niesienia pomocy bezrobotnej inteligencji.

Protektorat kością w gardle Trzeciej Rzeszy

BIAŁOGRÓD (PAT). O istnieniu na terenie niemieckiego protektoratu Czech i Moraw tajnej terrostyczno - wywrotowej organizacji, walczącej z Niemcami, sygnalizuje dziennik „Dan". Organizacja ta, nosząca nazwę „Siko", łączy w sobie patriotyczne elementy czeskie i niemieckich socjalistów. Jak twierdzi dziennik, organizacja odgrywa dużą rolę w szerzeniu propagandy antyniemieckiej, w działalności sabotażowej oraz w ułatwianiu prześladowanym przez Gestapo Czechom ucieczki za granicę.

W Słowacji

Krwawe starcia żołnierzy słowackich z niemieckimi

Przed kilku dniami w Żylinie doszło do starcia pomiędzy żołnierzami słowackimi a żołnierzami miejscowego garnizonu niemieckiego.

W wyniku starcia kilkunastu żołnierzy zostało rannych z obu stron: kilku już zmarło z otrzymanych ran.

W ciągu następnych dni kilkakrotnie dochodziło do poważnych zajść między żołnierzami niemieckimi a słowackimi.

W krajach demokratycznych

Ścisła łączność między narodem a armią

Ważna impreza młodzieży socjalistycznej w Szwecji

Socjal - demokratyczny związek młodzieży Szwecji, liczący przeszło 100 tys. członków i będący największą organizacją młodzieży szwedzkiej zwołał konferencję przedstawicieli wszystkich rodzajów broni oraz działaczów młodzieży socjalistycznej.

W słowie wstępnym przewodniczący Związku Młodzieży socjalistycznej tow. Torsten Nilsson wyjaśnił motywy, jakimi kierował się, zwołując tę naradę z udziałem socjalistycznych przewódców młodzieży, przedstawicieli ruchu robotniczego i organizacyj chłopskich oraz przedstawicieli **wszystkich rodzajów broni, zarówno szeregowców, jak i z korpusu oficerskiego.**

Zmienione formy prowadzenia wojny, nowoczesny rodzaj wojny „zawoalowanej", przygotowania wojenne za pomocą ataków na siłę oporu całego narodu, prowokowanie krwawych rozruchów we wnętrzu kraju nieprzyjacielskiego, — wszystkie te nowoczesne metody walki wymagają **ŚCISŁEJ ŁĄCZNOŚCI POMIĘDZY NARODEM A ARMIĄ i czynią konieczn**ością zdecydowaną wolę obrony.

Obrona kraju o demokratycznym ustroju jest dziś równoznaczna z obroną kultury wolności i humanitaryzmu. Socjaldemokratyczny związek młodzieży Szwecji stwierdził, że obrona kraju jest **przede wszystkim obowiązkiem młodzieży** i to przekonanie dało mu pochop do wystąpienia z inicjatywą demokratyzacji armii.

Pierwszy referat **wygłosił** rektor Wyższej Szkoły robotniczej w Brunsviku, prof. dr. Alf Ahlberg, który omówił psychologiczne zagadnienia wojny i pokoju. W przemówieniu swym rzucił on hasło, które konferencja adoptowała jako swoje. Hasło to brzmi: **Demokratyzacja armii nie może prowadzić do militaryzacji demokracji.**

Następnie przyszli do głosu przedstawiciele armii, którzy **zdali sprawę z rozbudowy obrony Państwa oraz ze strategicznej sytuacji kraju.** Dyscyplina w armii nie może polegać na „drill'u", lecz powinna wynikać z przekonania demokratycznego narodu — dowodził jeden z oficerów - referentów.

Ideologiczny referat wygłosił tow. Torsten Nilsson. Mówił on o tradycyjnej nieufności, jaką zarówno klasa robotnicza, jak i chłopstwo nieraz żywi do militaryzmu, głównie z powodu jego stosunku do demokracji i dążenia do opanowania aparatu państwowego.

Takiemu militaryzmowi jest klasa robotnicza, jak i młodzież socjalistyczna nadal przeciwna. Naród jest wytworem dziejów, jest wspólnotą, tworzoną przez los, i stosunek klasy robotniczej do narodu uzależniony jest od stanowiska, jakie klasa robotnicza zajmuje w narodzie, od rozbudowy polityki społecznej, od praw przyznanych robotnikom i od wolności obywatelskich. Oto jest czynna obrona kraju w stosunkach wewnętrznych. W tworzeniu armii musi uczestniczyć cały naród.

Wywody Torstena Nilssona były jasną i szczerą wypowiedzią szwedzkiej młodzieży socjaldemokratycznej w aktualnych zagadnieniach wobec audytorium, składającego się **w połowie z oficerów wyższych szarż. Każdy z obecnych na tej konferencji musiał przyznać, że klasa robotnicza jest najbardziej zdecydowanym obrońcą wolności i niepodległości kraju.**

Przedstawiciel związków zawodowych skonstatował, że armia, zrekrutowana na podstawie powszechnego przymusu służby wojskowej, składać się będzie z olbrzymiej ilości robotników zawodowców. Dlatego powinni oficerowie **znać istotę ruchu zawodowego.** Związki zawodowe gotowe są współpracować i okazać swą pomoc w tej materii. Początek pewien jest już zrobiony. **Torsten Nilsson wygłasza w szkołach wojskowych wykłady o ruchu młozieży robotniczej.**

Dwa dni trwała konferencja, na której dyskutowali socjalistyczni przewódcy młodzieży i zawodowcy, żołnierze i **generałowie marynarze** i **admirałowie,** i jest to może zjawiskiem typowym dla stosunków szwedzkich, iż pewien pułkownik, kierownik szkoły wojskowej, w końcowym przemówieniu oświadczył, że szwedzka armia **wita metody,** zaproponowane przez tę konferencję i spodziewa się, że dadzą one **dobre wyniki.**



Przegląd tygodników

PRAGA POD „PROTEKTORATEM"

„Wiadomości Literackie" zamieszczają reportaż z Czech. Autor na zasadzie relacji naocznych świadków, listów i t. p. podaje szereg obrazków z życia Pragi, świadczących o jednolitej, wrogiej wobec Niemców postawie ludności, o prześladowaniach hitlerowskich i o masowo stosowanym biernym oporze Czechów. Oto jeden z nich:

Przed główną pocztą zatrzymuje się ciężarówka: pod okiem niemieckiego oficera czescy robotnicy zdejmują z samochodu i wnoszą do gmachu jakieś ciężkie skrzynie. ‚Ostrożnie, szkło!" — przestrzega napis na skrzyniach. „Uwaga, nie rzucać!" — woła oficer, który tych paru wyrazów wyuczył się po czesku i powtarza je teraz w kółko. Robotnicy ze zrozumieniem i powagą kiwają głowami, bardzo ostrożnie napozór ujmują skrzynie, nawołując się wzajemnie: „Uwaga, uważajno tam!"... Naraz pierwszej grupie w jakiś dziwny sposób skrzynia wymyka się z rąk i z hukiem leci na ziemię — z wnętrza skrzyni dolatuje brzęk tłukącego się szkła. Robotnicy drugiej grupy tak bardzo się przerazili, że... i ich skrzynia spada na ziemię. Oficer wpada w szał; darmo jednak próbuje wymyślać i przeklinać po czesku — wybucha wreszcie stekiem gróźb i epitetów niemieckich, machając szpicrutą. Robotnicy stoją przerażeni i jakby zaskoczeni, miny mają głupkowate — z wszystkich ośmiu twarzy wyziera oblicze „dzielnego wojaka Szwejka", który znowu przy całej swej pozornej głupocie i poczciwości coś zbroił...

Przytaczając wiele podobnych przykładów autor (F. G. Weiskopf) stwierdza

Okres zdumienia, zwątpienia i apatii — pierwsza bezpośrednia reakcja na akt gwałtu w dn. 16 marca — minął już bezpowrotnie. Teraz obudziła się w narodzie czeskim świadomość narodowa, ocknął się duch buntu, zjawiło się gorące umiłowanie i przywiązanie do wolności.

„NAROD CESKI NIKDY NESKONA"

Podobnie o tym, co się w Czechach dzieje, o wzrastającym tam oporze pisze „Jutro Pracy".

Kończą się już spokojne żałobne demonstracje przy grobie Nieznanego Żołnierza i przy pomniku Św. Wacława. Okres ścisłej milczącej żałoby mija. Demonstracje przenoszą się na inny teren, znajdują inne formy. W kinach, w teatrach, na ulicy.

Przy wyświetlaniu obrazu „Gibraltar" w kinie „Feniks" w momencie, gdy na ekranie rozwinęła się flaga angielska publiczność zareagowała *burzą oklasków* i okrzyków pod adresem Anglii, wymysłami pod adresem protektora. W innych kinach, gdy na ekranie ukazuje się postać Hitlera publiczność urządza *kocią muzykę.*

W Teatrze Narodowym władze konfiskują już trzeci z rzędu program. Zdjęto z afisza operę Korovica — „Psohlavci". Zabroniono grać operę Smetany „Branibosi w Cechach", gdyż publiczność zbyt głośno i zbyt dosadnie oburzała się na.. Brandenburczyków. Wreszcie zlikwidowano przedstawienie opery Smetany „Libuse". W tej ostatniej na tle legendy o bohaterce Czech występują bardzo silne momenty patriotyczne. Jędrna treść wzmocniona melodią i patosem żywej gry aktorskiej przechodzi chwilami w potężny zew jakichś sił nadprzyrodzonych. W jednej z końcowych arii artystka śpiewa wyjątkowo silnie refren:

Ten narod ceski nikdy neskona
on hruży pekla-vesechny
prekona.

To co się w tej chwili zaczęło dziać na widowni jest *nie do opisania.* Publiczność jednogłośnie podchwytuje refren, pod strop sali wzbija się jak gromy nie pieśń, ale krzyk, groźba, przysięga. Z sali przedostaje się na ulicę, zamienia się w hymn narodowy.

To już nie demonstracja, to... nie wiem poprostu jak nazwać — to jakaś potężna idea narodowa, przekraczająca zwykłe ludzkie rozumienie rzeczy.

DWIE WOJNY

W dwutygodniku „Sygnały" czytamy:

Nie ma sprzeczności między okopami walki z faszystowskim zaborcą, a barykadą walki o wolność. Przeciwnie: istnieje ścisła zależność. Od losów tej wewnętrznej walki o wolność zależy bowiem charakter wojny, jaka toczyć się będzie w okopach. I dlatego demokracje krajów, zagrożonych faszystowską agresją, powinny dołożyć wszystkich starań, aby wojna, która wybuchnie, stała się wojną między demokracją a faszyzmem. Abyśmy bronili nie haseł wolności, ale wolności *już istniejącej.* Aby przeciwniemieckie okopy były barykadą wolności.

O NORMALNE ŻYCIE

Tygodnik „Piast", organ krakowskich ludowców w Nr. 26 (nakład drugi po konfiskacie) całkowicie potwierdza, że rzucone ostatnio ze sfer urzędowych hasło „bądź gotowym, ale żyj normalnie" jest **słuszne** i leży w interesie Państwa.

Stan bowiem międzynarodowego naprężenia trwa już długo i nie wiadomo kiedy się skończy, a tym czasem narastające z dniem każdym problemy naszego życia wewnętrznego, różne bolączki ludzkie domagają się swego rozwiązania.

Tymczasem hasło normalnego życia obowiązywać ma tylko „doły", góra zaś stwarza szereg ograniczeń. Do takich ograniczeń należą zakazy zgromadzeń „pod gołym niebem". Same stronnictwa polityczne unikają tych zgromadzeń, jak i w ogóle ze względu na sytuację polityczną, nakładają swej akcji szereg hamulców.

Ale ograniczenia nie mogą prowadzić do zbyt daleko idącego i nieusprawiedliwionego zasadą obronności Państwa **skrępowania** życia społecznego obywateli.

„Piast" przytacza przykłady takich nieusprawiedliwionych zakazów i ograniczeń:

Ale dlaczego zakazuje się jak np. w jednym z powiatów, odsłonięcia pomnika zasłużonego budziciela ludu, a nieżyjącego już śp. ks. Stojałowskiego, odsłonięcia i tak już nazbyt długo odkładanego i z góry pozbawionego przez aranżerów cechy aktualności politycznej, podczas gdy podobne uroczystości „pod gołym niebem" i z pochodami odbywają się w tym czasie *gdzie indziej?*

Dlaczego nie ma się pozwolić na uroczystość *poświęcenia sztandarów* ludowych, sztandarów z godłem państwowym, uroczystości, która daje sposobność do zamanifestowania narodowych uczuć chłopa polskiego i jego gotowści do wszelkich ofiar w obronie Ojczyzny, gdy podobnym manifestacjom *innych* ugrupowań nie czyni się przeszkód?

Takie postępowanie nie przyczynia się do wytworzenia w myśli przeciętnego obywatela przeświadczenia o normalnym trybie życia społecznego.

S-EK

Min. Bonnet o sytuacji politycznej

Exposé, wygłoszone w sobotę przez ministra Spraw Zagranicznych Bonnet na posiedzeniu rady ministrów, dotyczyło przede wszystkim aktualnych zagadnień międzynarodowych: układu francusko - tureckiego, rokowań angielsko - francusko - sowieckich i sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Po zakończeniu obrad, zapewniano, iż na posiedzeniu nie była poruszana sprawa stosunków francusko-hiszpańskich.

Mówiąc o układach francusko-tureckich, Bonnet stwierdził, iż dzięki nim został zamknięty najmniej pomyślny rozdział w historii stosunków francusko - tureckich, pozostający w związku z zagadnieniem Sandżaku Aleksandretty. Układy te z drugiej strony rozpoczynają nowy okres w stosunkach obu krajów, oparty na wzajemnym zaufaniu. Oba kraje będą współpracowały nad utrzymaniem pokoju na Bałkanach i we wschodniej części Morza Śródziemnego. Zawarte układy w najmniejszym stopniu nie ograniczają kulturalnej i moralnej misji Francji na Wschodzie.

Następnie przeszedł Bonnet do rokowań moskiewskich. Minister ograniczył się do zapoznania swych kolegów z odpowiedzią komisarza Spraw Zagr. Mołotowa na ostatnie propozycje francusko - brytyjskie. Bonnet przedstawił również przebieg wymiany poglądów na ten temat pomiędzy Paryżem a Londynem. *Chociaż nie należy nie doceniać istniejących trudności nie można się jednak dziwić, iż istnieją one, zważywszy na znaczenie i ilość skomplikowanych zagadnień, jakie należy rozwiązać i ująć w formę tekstów układu.* Rokowania trwają i zarówno W. Brytania, jak i Francja, ze swej strony nie pomijają niczego, by doprowadzić je do pomyślnego końca.

Ostatnim zagadnieniem, jakie poruszył min. Bonnet, była sytuacja na Dalekim Wschodzie, a w szczególności blokada koncesji w Tiensinie. Mówca wskazał na solidarność Francji i Anglii wobec groźby, skierowanej przeciw ich wspólnym interesom w Chinach. *Zdaniem min. Bonneta, istnieje nadzieja, w szczególności dzięki stanowisku, zajętemu przez Rząd Stanów Zjedn., iż konflikt będzie mógł być załatwiony w płaszczyźnie lokalnej.*



Czyżby nowy Lebensraum?

Dziennik „Slovenec" z Lublany odpiera w artykule p. t. „Czy to są przyjacielskie stosunki?" kłamliwe wywody „Neues Wiener Tagblatt" na temat ilości Niemców w Jugosławii. Zdaniem dziennika wiedeńskiego, w Jugosławii znajduje się aż 700 tys. Niemców, gdy tymczasem jest ich tylko, według urzędowej statystyki, 450 tys. „Slovenec" przypomina, że przed kilkunastu dniami musiał polemizować z „Muenchener Neueste Nachrichten", dowodzącym, że w Jugosławii jest 650 tys. Niemców. Postępowanie „Neue Wiener Tagblatt" jest, zdaniem „Slovenca", conajmniej dziwne, zwłaszcza, że pomiędzy Jugosławią a Rzeszą istnieją dobre stosunki sąsiedzkie zarówno w zakresie politycznym, jak i gospodarczym.

Odpowiedź dziennika lublańskiego utrzymana jest w ostrym i stanowczym tonie i dowodzi, że SPOŁECZEŃSTWO JUGOSŁOWIAŃSKIE ZDAJE SOBIE DOSKONALE SPRAWĘ Z NIEBEZPIECZEŃTWA, JAKIE KRYJE W SOBIE AKCJA FAŁSZOWANIA STATYSTYKI NARODOWOSCIOWEJ, UPRAWIANA STALE PRZEZ PRASĘ NIEMIECKĄ.

Faszystowska farsa

Tezy „programowe" zespołu „Radgas"

Jak donosiliśmy, przed kilkoma tygodniami w łonie zespołu „Zadruga" dokonał się **rozłam.** Elementy, wyznające ideały rasistowskie, nie mogąc pogodzić się z pracą teoretyczną „intelektualistów", zmierzających do przerzucenia całej odpowiedzialności za upadek Polski w epoce saskiej **na Kościół Katolicki,** postanowiły wszcząć samodzielną akcję wokół mającego powstać czasopisma „Radgast", pod redakcją poety podhalańskiego, p. Skupienia, i teoretyka rasizmu integralnego, p. Grabowskiego.

Do akcji grupy „Radgast" przyłączyła się ostatnio grupa t. zw. „Wici Zadrużnych" — młodzieży akademickiej, posiadająca swych członków we wszystkich głównych ośrodkach naukowych Polski. Grupa ta „Zadrużnych Wiciowców" wespół z intelektualistami stanowiła ośrodek teoretycznych prac „Zadrugi", zmierzających do stworzenia całego światopoglądu t. zw. **„heroicznego",** na którym miano budować następnie wielką cywilizację **słowiańską.** Ośrodkiem pracy obu tych grup były dziedziny: filozoficzna, religijna i artystyczna, oparte o „heroizm".

Po wyłamaniu się grupy **rasistowskiej** z „Zadrugi", w grupie akademickiej rozpoczął się ferment, spowodowany chęcią przejścia od prac teoretycznych do natychmiastowego czynu i realizacji. Za podstawę wzięto książkę czołowego teoretyka „Zadrugi", Stachniuka: „Heroiczna wspólnota narodu". Grupy: akademicka i rasistowska bardzo prędko doszły do porozumienia, wynikiem którego było wydanie **Biuletynu nr. 1 Zespołu Ideowego „Radgast".** W Biuletynie tym zamieszczono „Tezy programowe" w ilości 15.

Podajemy kilka tez:

1) Posłannictwem narodu polskiego **jest wyzwolenie i zjednoczenie** narodów sławsko - nordyckich i budowa **imperium Sławskiego — Wielkiej Sławii.**

2) Przeznaczeniem **rasy sławsko-nordyckiej — panowanie nad światem.**

3) Państwo jest **wyrazem ducha rasy** i narzędziem woli mocy narodu. Ustrój państwa winien wypływać z niezmienników rasowych Polski.

4) Ustrojem politycznym — ideowładcza spólnota militarna — Zadruga — oparta na jawnych **rządach hierarchicznych.**

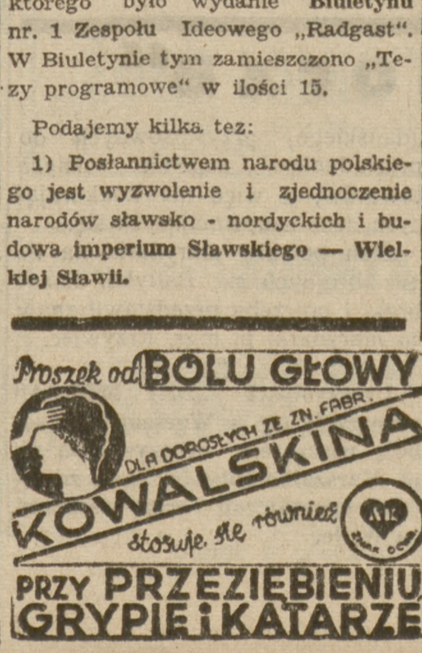
Miernikiem uprawnień do władzy — praca dla państwa.

5) Kościół jako organizacja międzynarodowa i judaistyczna zostanie **oddzielony** od **państwa** i **pozbawiony wpływów.**

6) Mniejszości sławskie i pokrewne będą **asymilowane.** Niearyjczycy i osoby pochodzenia niearyjskiego zostaną WYTĘPIENI (!!) lub usunięci jako element nietwórczy i **zakażający krew rasy.**

Takie są tezy.

Jak widzimy, ci faszyzujący panowie odpisali swe „tezy" z dzieł hitlerowskiego „teoretyka" Rosenberga. Z pewnymi zmianami. Akurat wybrali stosowny czas!



Konstytucja słowacka

Rząd ks. Tiso uchwalił projekt nowej konstytucji słowackiej, który w dniu 23 bm. został przedłożony sejmowi.

Według par. 1 i 2, konstytucja tworzy na Słowacji ustrój autorytatywny, ustala wybór prezydenta przez sejm na okres 7-letni z zastrzeżeniem, że prezydent nie może kandydować więcej, niż 2 razy z rzędu. Prawo obieralności przysługuje każdemu z obywateli słowackich, mającemu w dzień wyboru ukończonych lat 40.

Por. 6 przewiduje organizacje i udział stronnictw politycznych w życiu państwa.

Par. 7 wprowadza podział obywateli w ugrupowaniach stanowych, jak: rolników, przemysłowców, kupców, urzędników, rzemieślników i in. Należenie obywateli do organizacyj stanowych jest przymusowe.

Par. 12 zawiera organizację grup narodowościowych w państwie, według której *pewne grupy narodowościowe posiadają wyjątkowe prawa rozwoju kulturalnego i politycznego (Niemcy).*

NAUKA PROTEKTORÓW NIE POSZŁA W LAS.

Poza projektem konstytucji, Rząd słowacki przygotował projekt ustawy o obywatelstwie. Oczekiwane jest również wydanie w dniach najbliższych rozporządzenia o zwolnieniu z szeregów armii słowackiej wszystkich Żydów, jak również i sympatyków „żydobolszewizmu", czechosłowakofilów i innych wrogów obecnego ustroju". Zagadnienie żydowskie nie zostanie ograniczone tylko do armii. Już dziś omawiana jest sprawa przeprowadzenia spisu posiadanych przez Żydów nieruchomości.

Echa katastrofy kolejowej w Rembertowie

W Sądzie Okręgowym w Warszawie ogłoszono wyrok w procesie o katastrofę kolejową w Rembertowie. O sprawie tej pisaliśmy przed paru dniami.

Po północy 29 marca r. b. pociąg towarowo - pośpieszny wpadł na zatrzymany niepotrzebnie przed semaforem wyjazdowym pociąg osobowy, idący do Brześcia. Skutkiem zderzenia w wypadku zginęło 4 pasażerów; 9 osób było zranionych.

Sąd skazał po trzy lata więzienia: nastawniczego Stanisława Suchockiego, dyżurnego nadzorczego Adolfa Dirksa i dyżurnego ruchu Walentego Lasotę. Skazanych aresztowano na sali sądowej.

„Obszar życiowy" - i suwerenność państwowa

Na jesieni 1938 r. dr. Funk, minister gospodarki III Rzeszy, wyruszył na południowy wschód Europy — montować „Balkanachse" (oś bałkańską).

W czasie swego pobytu w Sofii oświadczył wszem wobec, że

„podróż jego nie zmierza bynajmniej do poddania któregokolwiek z państw bałkańskich w taką czy inną zależność od Niemiec. Istnieje oczywiście.., naturalny obszar gospodarczy, rozciągający się od Morza Północnego do Morza Czarnego, ale na tym ogromnym obszarze wystarczy miejsca dla wielu gospodarstw narodowych". (M. K. Fodor. „Na południe od Hitlera", wyd. Książnicy Atlas" — z cyklu „Przemiany").

Ta niewątpliwie pokojowa wypowiedź nie znajduje pokrycia w faktach, popartych statystyką, w faktach, poprzedzających podróż ministra Funka, jak i w tych, które po niej nastąpiły.

Trzecia Rzesza w swych imperialistycznych zamierzeniach nie może znieść na swym „Lebensraumie" (?) żadnego samodzielnego państwa. Podbijała je gospodarczo, a skoro tylko którekolwiek z tych państw, znajdujące się na „...naturalnym obszarze gospodarczym, rozciągającym się od Morza Północnego do Morza Czarnego..." zechciało wyrwać się z ekonomicznych objęć Trzeciej Rzeszy — padał cios zdecydowany. Mapa Europy przekształcała się. Suwerenne obszary zmieniały sztandar państwowy. Swastyka na czerwonym tle załopotała na zamku w Schönbrunie (Wiedeń), na Hradczanach (Praga).

W 1929 r. stosunki Wiednia z Rządem wejmarskim były jak najlepsze. Udział Niemiec w eksporcie Austrii wynosił 15,9%. Niemcy wywoziły do bratniego państwa 20,9% jego zapotrzebowania importowego. Lata następne serdeczność tych stosunków jeszcze wzmogły. Dopiero rok 1933 — rok objęcia władzy przez Hitlera — zmienił sytuację. Zarówno import, jak i eksport — do i z Trzeciej Rzeszy spadły. W 1937 roku Austria przywoziła z Niemiec już tylko 16,3% swego całkowitego importu, a wywoziła 14,9% eksportu. W tym samym czasie wzmogły się obroty pomiędzy Wiedniem a Rzymem, Paryżem i Londynem. Walka z narodowym - „socjalizmem" na arenie wewnętrznej przybrała na sile.

I padł cios — Austria istnieć przestała.

W 1929 r. udział Niemiec w eksporcie Czechosłowacji wynosił 19,4%, udział w imporcie — 25%. I znów objęcie władzy przez Hitlera wyzwoliło nadwełtawską Republikę od proniemieckich sympatii. Trzymał się jeszcze przez pewien czas eksport — by wreszcie załamać się katastrofalnie. W 1937 r. import Czechosłowaji z Niemiec spadł do 15,5%, eksport do — 13,7%. Na stratach Berlina zarabiały Włochy, Francja i Anglia.

I wtedy po kilkumiesięcznej kreciej robocie — Sudety wróciły do „Ojczyzny". A po tym — Czechy i Morawy. Słowacja stała się kolonią Trzeciej Rzeszy.

Fakty mówią same za siebie. Suwerenne, lecz słabe państwa, żyjące na niemieckim „Lebensraumie" — państwa, które odważyły się zmienić swoje sympatie gospodarcze z proniemieckich — na profrancuskie, proangielskie, ba, nawet prowłoskie—zginąć musiały.

Wbrew słowom dr. Funka — nie było dla nich miejsca obok Niemiec na „naturalnym obszarze gospodarczym, rozciągającym się od Morza Północnego do Morza Czarnego..."

Trzecia Rzesza uznaje tylko siłę — i siłę trzeba jej przeciwstawić.

R. LESSEL.

Pożądany zwrot

w gospodarce zbożowej

W r. 1922 zlikwidowano ministerium aprowizacji, którego zadaniem była troska o wyżywienie ludności, dbanie o zaopatrzenie rynku, regulowanie cen artykułów pierwszej potrzeby, oraz walka z lichwą i spekulacją.

W chęci jaknajszybszego zlikwidowania wojennej gospodarki i powrotu do wymarzonej, przedwojennej gospodarki liberalnej łudzono się, że wystarczy w tym celu zlikwidować, zwinąć, zreorganizować rozmaite urzędy i organizacje, będące wyrazem przymusu gospodarczego.

Zakres działania ministerium aprowizacji przejęło ministerium spraw wewnętrznych, a po przeróżnych próbach i eksperymentach, istotną część zadań, związanych z aprowizacją ludności, przydzielono do ministerium rolnictwa i reform rolnych, przenosząc do tego resortu wydział aprowizacyjny M. S. W. i mianowany w r. 1938 podsekretarzem stanu p. **Wierusz Kowalski** (poprzednio dyrektor departamentu w min. przemysłu i handlu) zapowiedział mniej więcej rok temu, że na 1 kwietnia 1939 zostanie zorganizowany potrzebny aparat biurokratyczny i gospodarczy. Obecnie więc w ministerium rolnictwa koncentruje się troska o zaopatrzenie w żywność kraju i dbanie o odpowiednie zapasy.

Groza wojny, wisząca nad Europą, zmusza do gruntownego nawrotu z powojennej drogi i nastawienia się **na możliwości wojenne.** Tęsknota z przed lat kilkunastu okazała się marzeniem, podobnie jak powrót do liberalizmu gospodarczego.

Gromadzenie zapasów żywności to jedna z najistotniejszych części zwiększania potencjału obronności państwa, a konieczność przygotowania odpowiednich zapasów zboża i tłuszczów — tych najważniejszych surowców żywnościowych — musi spowodować **gruntowną zmianę całego dotychczasowego systemu polityki wywozowej.** Konieczność eksportu zbóż chlebowych uzasadniało się potrzebą uzyskiwania dewiz zagranicznych. Czy istotnie ten wywóz zapewniał napływ tych upragnionych dewiz? Częściowo niezawodnie, ale tylko z tych krajów, które dewizy posiadają i dewizami płacą.

Układ towarowo - kredytowy (Kreditwarenabkomen) zawarty 30 września 1938 r. między Polską a Rzeszą zapewnia tej ostatniej zwiększone kwoty wywozowe z Polski zboża, artykułów hodowlanych, drzewa i t. p. za import niemieckich maszyn, urządzeń technicznych, instalacji i t. p. O żadnych „dewizach", nawet o zdewaluowanych markach niemieckich mowy nie ma.

Tamtegoroczny pośpiech z wywozem zboża przyniósł zyski conajwyżej eksporterom w formie premii wywozowych, zapłaconych przez konsumentów podatkiem przemiałowym i był już ostatnią chyba omyłką w dożywianiu najgroźniejszego wroga.

O wejściu nareszcie na słuszną i racjonalną drogę odpowiedniego magazynowania zboża wskazują oficjalne informacje o zamierzonej **budowie elewatorów i śpichrzów** wedle planu, opracowanego przez min. rolnictwa.

T. zw. nadwyżki eksportowe zboża były zawsze problematyczne, a pochodziły — naszym zdaniem — z niedojadania szerokich mas pracujących ludności miast i wsi, oraz z braku technicznych możliwości magazynowania zboża na czas dłuższy. Odwieczny, czasy piastowskie pamiętający, sposób magazynowania ziarna w stogach powoduje ogromne straty, obliczone na 15% zbioru. **Dotychczasowa rozbudowa elewatorów i śpichrzów szła zbyt powolnie.**

Zbudowano elewator zbożowy w Gdyni o pojemności **10 tys. ton,** elewator w Lublinie, którego dotychczasowa pojemność sięga **12,5 tys. ton,** a koszty **10,1 miln. zł.,** wybudowano elewatory w Kutnie, Kruszwicy i w Ostrowcu o ogólnej pojemności 7,9 tys. ton.

Sieć elewatorów w kraju wyraża się pojemnością 30,4 tys. ton. Zdolność magazynowa elewatorów powiększona jest wybudowanymi śpichrzami, których łączna pojemność wyncsi 20,2 tys. ton.

Ogólna pojemność śpichrzów i elewatorów sięga w kraju 50,6 tys. ton. W stosunku do potrzeb ilość **ta nie jest dostateczna.**

Wedle planu minist. roln. w ciągu b .r. gospodarczego **ma być rozpoczęta budowa 18 elewatorów,** które wykończone mają być — niestety — dopiero w ciągu 10 lat. W poszczególnych latach budżetowych preliminowana będzie na ten cel kwota ponad 14 miln. zł. rocznie. Zdolność magazynowania podnieść się ma do 107,5 tys. ton. Ponadto plan ministr. roln. przewiduje budowę śpichrzów kosztem 28,4 miln. zł. o łącznej pojemności 75 tys. ton.

W tym stanie rzeczy przed zorganizowanym rolnictwem otwierają się duże możliwości. Związki samorządowe i spółdzielczość rolnicza mogą niezawodnie rozwinąć dużą i skuteczną inicjatywę. Dotychczasowa polityka eksportowa nie zapewniała rolnictwu — zwłaszcza chłopskiemu — żadnych korzyści. Możność magazynowania zboża przy odpowiedniej akcji kredytowej pod zastaw rejestrowy może drobnego rolnika wyzwolić z pęt spekulacji, skupującej zboże wtedy, gdy jest najtańsze.

Magazynowanie wymaga naturalnie odpowiedniego oczyszczania i sortowania ziarna i obyć się nie może bez odpowiednio gęstej sieci śpichrzów gminnych i powiatowych. Zorganizowana energia w tym kierunku wyda dla rolnictwa i dla zapewnienia krajowi wyżywienia niezawodnie lepsze owoce, niż dotychczasowe błądzenie po manowcach wywozu zboża i produktów hodowlanych.

T. H.

Karta z dziejów polskiego wychodźtwa

Tragiczna Wędrówka 140.000 ludzi

Obraz rzeczywistości, jaki wyłania się z rozmaitych publikacji *Instytutu Gospodarstwa Społecznego* poświęconych sprawom emigracyjnym, dość jest niekiedy odległy od sądów potocznych będących u nas w obiegu, na temat życia i doli wychodźców polskich za granicą. Wydane niedawno dwa tomy *„Pamiętników Emigrantów"* zdarły wiele romantycznych osłonek urzędowego optymizmu z tych istotnych trudności, z jakimi borykać się musi polski wychodźca, z ogromu ofiar, jakimi okupuje swój — pożal się Boże!— dobrobyt. Lata kryzysu przyniosły nową falę klęsk naszym emigrantom. Osadnik polski w Ameryce znalazł się nagle bezbronny wobec depresji, która pozbawiła wszelkiej wartości cały jego dorobek; górnik polski we Francji, mimo, że łatwiej go było wyzyskać miejscowemu kapitaliście, stał się nagle „osobnikiem niepożądanym". W latach 1931—1936 powróciło z Francji do Polski z górą 140 tysięcy robotników polskich. A przecież i w Polsce szalał wówczas kryzys; i wydarci ze swego środowiska ludzie, po powrocie zastali już wszystkie warsztaty obsadzone, zająć musieli ostatnie miejsca w wielotysięcznym szeregu tych, co daremnie czekali na pracę.

Ogłoszona ostatnio przez *Instytut Gospodarstwa Społecznego* książka *M. Niemyskiej - Hessenowej* poświęcona jest tym właśnie reemigrantom z Francji *). Zawarte w niej zostały wyniki badań przeprowadzonych metodą ankietową wśród wszystkich reemigrantów, jacy powrócili na teren jednego powiatu (śremskiego) w okresie lat 1930-36. Jakkolwiek jest to tylko nieznaczny wycinek owej gromady przesiedleńców, odbija się w nim jak pod mikroskopem los całej tej rzeszy, co niby Pan Twardowski na księżycu, zawisła między niebem i ziemią: między Francją, która nie chciała ich żywić i Polską, która nie chciała na powrót ich wchłonąć.

Bo to tak właśnie było; wnioski jakie wysnuwa autorka z przeprowadzonych badań dają wymowny obraz *wędrówki owych stu czterdziestu tysięcy,* przybierającej rozmiary istnego kataklizmu. Niedość bowiem, że wyjazd ich z Francji przypominał raczej ewakuację wojenną, niż rozwiązanie umowy o pracę. Większość emigrantów wróciła istotnie pod przymusem — t. zn. z powodu nakazu opuszczenia Francji; inni, świadomi, że ten sam los ich czeka, woleli uciec zawczasu. Terminy tych nakazów były takie, iż trzeba było w pośpiechu za ladajaką cenę likwidować nagromadzony wieloletnim trudem mizerny dobytek; wielu potraciło przy tym wpłacone składki ubezpieczeniowe, o które nikt się w porę nie zatroszczył. Nic dziwnego, że w tych warunkach trzecia część badanego zespołu przybyła do Polski dosłownie bez grosza, a wielu wywiozło z Francji jedynie to, co im zostało po sprzedaży mebli. Ale, jak powiedzieliśmy, nie dość na tym: *rzeczywiste rozmiary klęski ujawniają się dopiero po powrocie do kraju.* Większość śród badanych reemigrantów stanowią górnicy; o znalezieniu pracy w naszych kopalniach nie mogą marzyć. Rozpoczyna się wędrówka w poszukiwaniu jakiegokolwiek zarobku; ale jeśli trudno o ten zarobek ludziom miejscowym, tym trudniej im, którzy — dwukrotnie wydarci ze środowiska w które już wrośli — czują się tu potrosze jak obcy, nie znają dróg, wypadli ze swej kolei i zawsze pozwolą się zdystansować: wielu spośród nich emigrowało wszak jeszcze przed wojną (początkowo do Westfalii), a znaczna większość — w latach 1920-24! O przeszkoleniu ich, o stworzeniu dla nich jakichś warsztatów pracy nie było mowy. Toteż z górą 60% badanych reemigrantów nie potrafiło znaleźć żadnego stałego zajęcia; nieliczni tylko zdobyli czasowy zasiłek Funduszu Pracy (nie uzyskało go 30% spośród tych, którzy się poń zwrócili), jeszcze mniej liczni — zapomogę gminną. A przecież położenie ich było tym gorsze, że nie mogli znikąd spodziewać się pomocy: powinni byli przywieźć pieniądze, po to wszak wyjeżdżali z kraju. Nie tylko oni oddalili się od środowiska; środowisko odwróciło się także od nich, traktując ich jako intruzów, którzy przybyli, by odbierać chleb innym.

Trudno opędzić się smutnym myślom przy czytaniu tej sumiennej i wnikliwej analizy, jaką na tle badań ankietowych przeprowadza p. Niemyska. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż nasza opieka nad emigrantem sprowadza się w znacznym stopniu do troski, by jak najprędzej wyjechał i przestał zawadzać miejscowym „czynnikom", a także by pamiętał o kraju, jeśli uda mu się zdobyć złote runo. Jaką cenę trzeba za to runo zapłacić, jakie zobowiązania zaciąga się wobec tych, których się wypędza na tułaczkę — o tym nie ma czasu myśleć. *Trzeba dopiero takich katastrof, by zaczęło się o tym mówić.*

j. p.

*) Mraia Niemyska - Hessen. Reemigracja z Francji w dobie kryzysu. Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1939.

Oś bez smarów...

Ze strony niemieckiej płyną codzień zapewnienia o trwałości osi Berlin — Rzym, o jej niewzruszalności i braterstwie obu armii. Wprawdzie są sceptycy, którzy twierdzą, że każda oś ma dwa końce, ale ta oś będzie miała tylko jeden dla niej bardzo smutny koniec, gdyż Włochy w chwili decydującej prawdopodobnie odstąpią, nie chcąc narażać się na nieuchronną klęskę. Zostawmy jednak sceptyków i uwierzmy żelbetonowym dowodzeniom hitlerowców.

Chodzi o inną rzecz. W „charakterze" osi leży to, *że potrzebuje smarów.* Bez nich źle funkcjonuje i skrzypi. Czasem skrzypi przez megafony, z których wydobywa się bełkot zdenerwowania i nieartykułowane dźwięki bezsilnej wściekłości.

Oś Berlin—Rzym jest w tej dla siebie nieszczególnej sytuacji że cierpi na chroniczny brak *smarów*

Zapotrzebowanie obu państw osi w okresie pokoju (jeśli dzisiejszy stan można nazwać pokojem) wynosi 11 milionów ton płynnego paliwa. Cyfra ta nie obejmuje dostaw dla wojska, nie wykazanych w bilansie handlowym.

Produkcja własna obu państw pokrywa jedynie *cząstkę* tego zapotrzebowania, t. j. 3 miliony ton. Na cyfrę tę składa się zarówno olej ziemny, jak i syntetyczne paliwo. *8 milionów* ton muszą Italo-Niemcy sprowadzać.

Wątpić należy, czy stan ten ulegnie zmianie. Produkcja oleju ziemnego obu krajów wynosi tylko 8 proc. potrzebnego zużycia i cyfra ta stanowi maximum ich zdolności produkcyjnej. Syntetyczna produkcja mogłaby wprawdzie wzrosnąć, ale natrafia na duże przeszkody, wskutek braku sił roboczych w zaopatrzeniu w węgiel w Niemczech, a braku węgla we Włoszech.

Cała nadzieja — w imporcie. Stąd ultimatum gospodarcze dla Rumunii, posiadającej olej ziemny. Ale i Rumunia nie wystarczy, pokrywa bowiem tylko 20 proc. zapotrzebowania osi, podczas, gdy większa część importu szła z Wenezueli, Holenderskich Indii i Stanów Zjednoczonych A. P.

Wenezuela eksportowała 33 proc. (wedle innych obliczeń nawet 50 proc.), Stany Zjednoczone 24,5 proc. wwozu oleju ziemnego do państw osi.

Gdyby osi udało się zdobyć nawet całą produkcję rumuńską, i to nie rozwiązałoby zagadnienia, bowiem Rumunia ze swym 4,5 milionami ton pokryłaby tylko nieco więcej aniżeli *połowę* zapotrzebowania.

To są obliczenia najkorzystniejsze dla osi. Ale zapotrzebowanie Włoch i Niemiec rośnie z dnia na dzień, a *na wypadek wojny* wzrosłoby trzykrotnie.

Nie ulega wątpliwości, że import zamorski (U.S.A., Wenezuela, Indie Hol.) natychmiast odpadnie, a nie jest bynajmniej pewne, czy Rumunia zechce całą swoją produkcje oddawać osi.

W ten sposób na wypadek wojny oś pozostanie bez smarów. Nie trzeba chyba dodawać, jakie ten fakt ma znaczenie. *J. Rawicz.*

Hotel, w którym straszy

Donosiliśmy niedawno, że min. Goebbels wycofał ze sprzedaży widokówkę z hotelem Dreesen w Godesbergu, w którym to hotelu we wrześniu ubiegłego roku nastąpiło spotkanie pomiędzy Hitlerem a Chamberlainem.

Hotel ten — jak nam donoszą— ma już bogatą przeszłość za sobą i jeśli przyszłe Niemcy nie wymażą z dziejów swych całego dzisiejszego okresu hańby, to hotel ten przejdzie do dziejów jako gmach historyczny, w którym Führer Trzeciej Rzeszy chętnie się zatrzymywał.

A więc dnia 29 czerwca 1934 r. był Hitler wraz z Goeringiem i Goebbelsem na weselu gauleitera Westfalii i nadprezydenta Terbovena. Wprost z wesela przyjechał w towarzystwie Goebbelsa do hotelu Dreesen w Godesbergu, gdzie na jego cześć urządzono „fakielcug" t. j. pochód z pochodniami. Hitler jednak nie udał się na spoczynek ,lecz z lotniska w Bonn poleciał do południowych Niemiec, by tam rozprawić się krwawo z rewoltą Roehma. W tym więc hotelu opracowano w ścisłym kółku zaufanych szczegóły morderczej kampanii. Tu każdy otrzymał „przydział" i dyrektywy i gdy los Roehma został przypieczętowany w Wiessee, to w Berlinie zgraja zbirów przygotowywała morderstwo gen. Schleichera.

Czy tkwi jakiś głębszy sens w tym, że Hitler swego angielskiego gościa do tego właśnie hotelu zaprosił? Czy istnieje jakaś asocjacja myśli pomiędzy nocą św. Bartłomieja z czerwca 1934 roku, a planem zniszczenia Czechosłowacji, który Chamberlain miał tak gładko przełknąć? Nie łatwą rzeczą jest zbadać „kompleks" wodza, który — wedle własnego oświadczenia — posiada pewność lunatyka, wyznaje mistykę miejscowości i uprawia kabalistykę liczb. W każdym razie nie było to rzeczą wykwintnego smaku, że właśnie w tym hotelu zapragnął Hitler narzucić angielskiemu mężowi stanu swój dyktat. Jeśli Goebbels zabrania sprzedaży kart z widokiem hotelu w Godesbergu, to może dlatego, że wyobraźnia podsuwa mu na nich czerwone plamy krwi...

Uszlachetniony bliskim stosunkiem do osoby Führera, jest dziś rozszerzony hotel „Dreesen" szczególną atrakcją dla wielkiej burżuazji z Nadrenii i Westfalii. Na placu do parkowania stoją stłoczone najnowsze modele limuzyn, a w pewne dni, szczególnie w okresie karnawałowym, obowiązuje w hotelu smoking a opłata za wstęp jest tak wysoka, że zwykły śmiertelnik nie może marzyć o dostaniu się do tego ośrodka „wspólnoty ludowej". Tylko uprzywilejowanym gościom pokazuje się historyczne pokoje, a właściciel tego hotelu, Dreesen, został Führerem hotelarstwa niemieckiego.

Oś Berlin-Rzym



Gołąbki pokoju

Pokój czy wojna?

42 mowy

królów, prezydentów, dyktatorów, wodzów, premierów i ministrów nie wyjaśniły sytuacji

Wielkie mowy polityczne są tym magnesem, który przyciąga uwagę całego świata. Któż jest bardziej powołany do odsłonięcia prawdziwych kart współczesnej gry politycznej, do wyrażenia stanowisko swego narodu, jak nie kierujący tą polityką. Sami zresztą politycy coraz chętniej posługują się ostatnio bezpośrednimi kontaktami z milionami swoich obywateli czy to przez parlament, czy na kongresach i zjazdach, czy wreszcie z wzniesionych pośpiesznie trybun, z których idzie „vox ducis ad populum".

Weźmy ostatnie 30 dni, aby przekonać się jaką popularność w polityce zdobyły sobie przemówienia. Otóż na przestrzeni tego czasu wygłoszono w Europie i w Ameryce Północnej razem 42 wielkie mowy, które w niejednym wypadku pozwoliły zorientować się światu o tym, kto, dokąd i po co. Możnaby dorzucić jeszcze — z czym...

42 mowy w 30 dniach, a więc, statystycznie ujmując ok. 1,5 mowy przeciętnie dziennie. Są jednak dni, w których politycy Europy milczą. Dni takich było nawet względnie dużo, bo aż 8. Ale są też dni, w których równocześnie rozbrzmiewają w różnych punktach Europy głosy kilku mężów stanu. I tak np. 19 maja mówili: Chamberlain w Londynie, Churchill w Cambridge, król Jerzy VI w Ottawie, Mussolini w Aosta, Franco w Madrycie i Goebbels w Kolonii. Również 6-ciu polityków zabierało głos 9 czerwca: Bonnet, Chamberlain, Belisha, Gafencu, Rasztikis i Czernius. Naturalnie, że w obu tych wypadkach był to zbieg okoliczności, który wiele jednak niejasnych rzeczy odsłonił i wyjaśnił milionom słuchających.

42 mowy wygłoszone zostały przez 28 mężów stanu i polityków, reprezentujących 16 państw. Oto nazwiska tych osób: król Jerzy VI, Chamberlain, Halifax, Churchill, Belisha, Daladier, Bonnet, Reynaud, Mussolini, Ciano, Hitler, Ribbentrop, Goebbels, Funk, Raeder, Roosevelt, papież Pius XII, król Leopold, król Karol II, Gafencu, regent Paweł, prez. Inonu, Rasztikis, Czernius, Franco, Mołotow, Munch i wicepremier Kwiatkowski. Wśród owych 28 mówców znajdujemy 9 głów państw (uwzględniwszy również papieża, jako głowę państwa watykańskiego), 5 premierów, 11 ministrów, oraz 1 wodza (gen .Rasztikis), 1 admirała (Raeder) i polityka, b. ministra Churchilla. Najwięcej mówców wysłały w bój Anglia i Niemcy — po 5 (król Jerzy VI, Chamberlain, Halifax, Churchill, Belisha—Hitler, Ribbentrop, Goebbels, Funk i Räder), Francja trzech (Daladier, Bonnet i Reynaud), Włochy, Rumunia i Litwa po dwuch przedstawicieli, inne państwa, w tym Polska — po jednym.

Palmę pierwszeństwa, jeśli chodzi o ilość wygłoszonych w ciągu miesiąca mów, dzielą, Mussolini, Halifax i Bonnet, z których każdy mówił trzy razy. Hitler mówił „tylko" dwa razy. Być może, że czuje się już nieco zmęczony po swoich 420 mowach, jakie dotychczas wygłosił...

Interesujące jest zestawienie, w jakich okolicznościach mówiło 28 wspomnianych polityków. Najchętniej wybieranym miejscem przemówień był parlament — 8 razy. 7-krotnie przemawiano bezpośrednio „ex katedra", 6 razy na bankiecie, po 5 razy na zjazdach, oraz przez radio, 2 razy w czasie obrad partii, raz w Lidze Narodów. W pozostałych wypadkach miejsca przemówień były różne, zazwyczaj z okazji jakichś uroczystości.

Ani razu nie użyto do przemówień parlamentu w państwach „osi", jakkolwiek pozory parlamentu istnieją i w Niemczech i we Włoszech, licząc sobie i tu i tam po kilkuset przedstawicieli. W krajach tych przemawia się tylko na „forum publicum". Dyktatorzy mówią, a tłum krzyczy w regularnych odstępach czasu: „heil", „pfui", „si", „abbasso", gwiżdże i klaszcze.

Oto dorobek z 30-tu tylko dni. 42 mowy, 28 mówców, kilkaset milionów słuchaczy i w dalszym ciągu — to samo pytanie: pokój czy wojna?

Motoryzacja armii

Opinie, dyskusje i projekty francuskie

Problem znaczenia samochodu dla obrony państwa wszedł na porządek dzienny w dyskusji prasowej we Francji. Motoryzacja armii ma znaczenie niezwykle doniosłe, uznane przez kierownictwo armii wszystkich państw. Wiadomo jednak, że na wypadek wojny ilość samochodów wojskowych nie wystarczy i że zajdzie konieczność zastosowania rekwizycji wozów prywatnych, przede wszystkim zaś tych, które służą celom przemysłowym i transportowym. Używając innego wyrażenia, samochody będą podlegały poborowi i mobilizacji i z tego punktu widzenia fachowa prasa francuska ocenia obecny stan francuskiego taboru samochodowego i produkcji samochodów.

Przede wszystkim chodzi o to, aby ilość samochodów prywatnych, nadających się do celów wojskowych była wystarczająca. Oczywiście, nie można zarekwirować wszystkich samochodów, znajdujących się w kraju i to nie ze względu na wygody właścicieli, ale na konieczność sprostania potrzebom przemysłu i handlu i w czasie wojny, które nie tylko nie mogą zamrzeć, ale przeciwnie muszą znacznie zwiększyć i przyśpieszyć swoją działalność.

Problem ilości samochodów jest o tyle ważniejszy, że fachowcy wojskowi liczą się z wielkimi stratami w taborze automobilowym, zwłaszcza w pierwszym okresie operacji wojennych. Z góry można przewidzieć, że długie kolumny samochodów wojskowych na gościńcach i autostradach będą stanowiły najbardziej ponętny cel dla lotnictwa nieprzyjacielskiego.

Również należy zabezpieczyć możliwie samowystarczalność rynku pod tym względem, aby nie być skazanym na import, nieraz trudny, a zawsze kosztowny i niewygodny.

Samochody, o ile mają się nadawać do celów wojskowych, muszą być silne, szybkie i możliwie mało konsumować środków napędnych. Pod tymi względami tabor samochodowy francuski, w myśl obliczeń fachowców, wykazuje dość poważne braki, jest bowiem w znacznej części przestarzały, a jedynie typy nowsze odpowiadają wymienionym powyżej trzem postulatom. Według obliczeń, na ogólną ilość samochodów francuskich zaledwie 26% ma poniżej 5 lat użycia, 37% ma 5—10 lat, a 36% funkcjonuje więcej niż 10 lat. Tabor samochodowy niemiecki ma znacznie większy procent nowych wozów. Jest rzeczą oczywistą, że samochody starsze są mniej szybkie, wymagają znacznie więcej reparacji i wskutek tego sprawiają bardzo wiele kłopotu.

Wreszcie ilość typów samochodów powinna być możliwie mała. Ułatwia to bowiem w ogromnej mierze ruch i utrzymywanie wozów w stanie zdatnym do użytku. Problem normalizacji typów samochodowych ma pierwszorzędne znaczenie. Wskutek tego w interesie wojska leży, aby fabryki samochodowe produkowały wielkie ilości jednolitych typów po cenach możliwie niskich.

Fabrykacja samochodów ma również bardzo wielkie znaczenie dla lotnictwa. Należy pamiętać o tym, że motor samolotu pochodzi niejako od motoru samochodu. Wszelki postęp na jednym polu sprzyja rozwojowi na drugim. Prace dokonywane w przemyśle samochodowym, badania w laboratoriach, próby poszczególnych typów, kształcenie wyspecjalizowanych robotników ułatwia równocześnie produkcję samolotu, gdyż da się bez trudności przenieść z jednej dziedziny do drugiej.

Tym większe znaczenie będzie miał rozwój produkcji samochodów dla lotnictwa w okresie mobilizacji, kiedy przemysł lotniczy będzie musiał dostarczać w tempie szybkim produktów coraz to doskonalszych i liczniejszych, aby dorównać produkcji nieprzyjaciela i wypełniać luki powstające wskutek strat w walkach.

Jednym słowem przemysł lotniczy skazany jest zawsze na pomoc ze strony przemysłu samochodowego, zarówno w czasie pokoju, tak w stopniu znacznie wyższym jeszcze, w czasie wojny.

Francuski przemysł samochodowy, odgrywający tak ważną rolę w życiu ekonomicznym tego kraju, zdając sobie sprawę ze swego znaczenia dla problemu obrony państwa, występuje z szeregiem postulatów pod adresem rządu. Powołując się na swoje znaczenie domaga się poniekąd stanowiska uprzywilejowanego.

Czy Roosevelt zostanie poraz trzeci Prezydentem?

Kampania wyborcza w Ameryce

Walka Prezydenta Roosevelta z wielkim kapitałem

Wizyta angielskiej pary królewskiej w Stanach Zjednoczonych stanowiła ogromną sensację pod każdym względem i zwracała wzrok publiczności ku zagadnieniom polityki zagranicznej, ale mimo to sprawy wewnętrzne nie przestały być w Ameryce przedmiotem wielkiego zainteresowania. Wprawdzie dopiero za rok przedstawiciele obu wielkich stronnictw amerykańskich, demokratycznego i republikańskiego zbiorą się na kongresach, które wyznaczą kandydatów tych partii na stanowisko prezydenta, ale mimo to wstępne utarczki już się rozpoczęły. Wielka indywidualność prezydenta Roosevelta, kwestia czy zdecyduje się kandydować po raz trzeci nadają piętno temu wstępnemu, przedwyborczemu okresowi.

Stronnictwo republikańskie, jako opozycja, ciesząca się w znacznej mierze poparciem zwalczających prezydenta sfer wielkiego kapitału i wielkiego przemysłu, poświęciło miesiąc maj propagandzie na temat długów państwowych. Opozycja zwraca uwagę, że zadłużenie Stanów wynosi 40 miliardów dolarów i że w ciągu obecnego roku budżetowego dojdzie do 45 miliardów dolarów. W związku z tym republikanie atakują politykę finansową Roosevelta, krępowanie swobody przedsiębiorstw prywatnych, reformy społeczne uchwalone w ciągu ostatnich 6-ciu lat i w ogóle całą politykę „New Dealu".

Roosevelt jest naturą lubiącą walkę. Krytykom swoim udzielił odpowiedzi w wielkiej mowie, wygłoszonej na zjeździe kupców detalicznych, który z inicjatywy Rządu zebrał się w Waszyngtonie. Bronił w sposób energiczny swojej dotychczasowej polityki i oświadczył, że nie zrezygnuje z niej za żadną cenę. Zwrócił uwagę na to, że kapitały leżą w bankach, że przemysłowcom brak śmiałości i inicjatywy i że wskutek tego Rząd musi ich wyręczać. Powołał się również na to, że Kongres w bardzo wielu wypadkach, na wniosek opozycyjnych republikanów właśnie podwyższył poszczególne sumy budżetu dla przypodobania się wyborcom. Zażądał wreszcie od Senatu przeprowadzenia ankiety w sprawie monopoli, aby zbadać problem „biernego oporu" kapitału, który, zdaniem prezydenta, jest główną przyczyną obecnej depresji.

Roosevelt sprzeciwił się reformie obecnego systemu podatkowego, gdyż zmiany obciążyłyby kupców detalicznym i konsumentów. Najważniejszym problemem jest nie sfinansowanie pomocy dla bezrobotnych, ale dostarczenie pracy 11 milionom pozbawionych zajęcia. W tym celu Rząd prowadzi wielkie roboty publiczne, gdyż bez nich znaczna część ludności popadłaby w skrajną nędzę. Stan rzeczy, w którym 40 milionów Amerykanów żyje w biedzie w kraju niesłychanie bogatym oraz o nieograniczonych niemal możliwościach produkcji stanowi anomalię, którą należy bezwzględnie zwalczać.

Przeciwnicy prezydenta nie są również bezczynni. Senator Harrisin, przewodniczący komisji finansowej, zażądał reformy systemu podatków, a pp. Owen D. Young, prezydent General Electric i Alfred D. Sloan, prezydent General Motors, oświadczyli, że stagnacja wypływa z poczucia niepewności i obawy kapitału przed nowymi podatkami.

Ludzie poinformowani, dopatrują się w ostatnich enuncjacjach i posunięciach Roosevelta kandydowania po raz trzeci. Sam prezydent nie wypowiedział się dotąd w tej sprawie, natomiast kierownik organizacji demokratycznej, generalny poczmistrz, p. Farrley, udał się na zachód, aby zasięgnąć opinii tamtejszych kierowników partii w sprawie kandydatury obecnego prezydenta. Roosevelt ma się udać w ciągu lata do San Francisco. Jest rzeczą pewną, że o ile nie zechce kandydować, to będzie dążył do wyboru kandydata, który będzie kontynuował jego politykę i będzie w dalszym ciągu realizował New Deal.

Z pośród możliwych kandydatów mówi się obecnie o dotychczasowym demokratycznych wiceprezydencie Garnerze, który uchodzi za umiarkowanego zwolennika New Dealu, odnosi się krytycznie do pewnych jego części, ale nigdy nie wystąpił otwarcie przeciw Rooseveltowi. Garner jest świetnym taktykiem, pełnym temperamentu mimo swoich 70 lat i cieszy się wielką popularnością na południu.

P. Hull, sekretarz stanu spraw zagranicznych, ma licznych zwolenników na południu i dalekim zachodzie, nigdy nie wtrącał się do spraw wewnętrznych i ma nawet przyjaciół wśród republikanów. Wreszcie z pośród demokratów może wchodzić w rachubę sam p. Farrley, który trzyma w ręku nici organizacji i przeprowadził wybór Roosevelta. Oczywiście wszystko to zależy od decyzji prezydenta w sprawie jego własnej kandydatury.

Z pośród republikanów, wymienia się jako możliwych kandydatów dwóch młodych, p. Dewey, głośnego prokuratora generalnego w Nowym Jorku, znanego z walki z korupcja i gangsterami. Jest on bardzo energiczny, mówi doskonale i ma głos radiofoniczny, co ma wielkie znaczenie. W ostatnich czasach wysunął się na front p. Robert Taft, syn b. prezydenta, jako zręczny i ostrożny taktyk. Z pośród starszych wymieniają sen. Vanderberga z Michigan, który jest umiarkowanym przeciwnikiem „New Deal" i cieszy się znaczną popularnością.

Konfucjusz

zwolennikiem popołudniowej drzemki

Największy filozof i moralista Chin, Konfucjusz, był gorącym zwolennikiem popołudniowej drzemki. Kroniki wskazują, że każde popołudnie spędzał na drzemce, bez względu na zajęcia. Nawet w najgorszych momentach swego życia, kiedy despotyczny władca jednego z księstewek pozbawił go na pewien czas wolności, zatrzymawszy go pod „ochronnym aresztem", Konfucjusz nie rezygnował z popołudniowego odpoczynku. Taka drzemka zdaniem Konfucjusza, odświeżała nie tylko ciało, ale i umysł, który bądź co bądź mógł snuć najbardziej fantastyczne myśli we śnie, bądź po tym na jawie roztropnie medytować.

We współczesych Chinach największymi naśladowcami Konfucjusza pod tym względem są nie uczeni, lecz... kulisi. Prawdopodobnie są oni pod tym względem nawet większymi „mistrzami" od samego Konfucjusza, bo nawet największy hałas nie przeszkadza im w zażywaniu zasłużonego zresztą popołudniowego odpoczynku. Potrafią oni spać w każdej pozycji i w każdym miejscu, a śpią snem tak twardym, że ma się wrażenie, iż na ten czas usypia również ich zmysł słuchu.

Kobiety nie mogą

być miksterkami

Władze stanu Ohio w Stanach Zjednoczonych przygotowują projekt ustawy, zabraniającej kobietom uprawianie zawodu mixtera. Na zasadzie tej ustawy, nie wolno będzie kobietom w barach, restauracjach itp. sporządzać coctaile, nalewać piwo czy wino. Przywilej ten w stanie Ohio posiadać będą odtąd tylko mężczyźni.

Wielka polityka

na małej scence

Mówią o nas, że jesteśmy narodem pozbawionym poczucia humoru. Kłam temu zadaje świetna Warszawska Szopka Polityczna, która



„CZEMBER - LEN"
i MADAME „TABOUIS-DA".

święci obecnie triumfy na scence Kawiarni Plastyków w gmachu Instytutu Propagandy Sztuki. Szopka ta o typie artystycznego kabaretu jest zwłaszcza pod względem muzycznym fascynującą konstrukcją o niezmiernie dyskretnej fakturze, pomyślana przy tym niezwykle oryginalnie, gdzie w miejsce tradycyjnych kukiełek występują żywi ludzi w odpowiednich maskach, które czasami są szczytem satyry i humoru w dobrym sensie i doskonale charakteryzują przedstawione osoby. Maski te skonstruowane przez znanego artystę Zbig. Pronaszkę, tudzież p.p. Rybkowskiego i Związka — już przez same ukazanie się na scenie wywołują odpowiedni nastrój daleki od traktowania zbyt na serio naszych niepewnych dni. Teksty piosenek śpiewane swobodnie, aczkolwiek z niemałym artyzmem i wyczuciem walorów melodii — mają za temat przeróżne aktualności polityczne i perypetie z repertuaru naszych i międzynarodowych zagadnień, będących obecnie na czasie — a podane są z umiarem i taktem a przy tym dowcipnie i „na wesoło" — tak, że publiczność bawi się wyśmienicie szczodrze oklaskując tak autorów (Wł. Jarema, S. Karpiński, J. Minkiewicz i Anonim) — jak i poszczególnych wykonawców. Conferencierkę prowadzi doskonale ucharakteryzowana postać znanej wieszczki paryskiej p. Tabouis, która zawsze wszystko jak najlepiej „wi". Mamy tam pozatym znane osobistości ze świata „wielkiej polityki", jak „Von Diebbentrop", „Czember - Len", „Roose - Welt", „Grebbels", „Gdering", „Bec i Bec" i t. p. bawią nas również figury z naszego podwóreczka, jak „Wieniawita", „Miastarzyński", „Skwierczyński" i t. p. Słowem impreza udała i zasługująca ze wszech miar na poparcie.

K. W.



KIEP - UREK

28 dzieci

przyczyną rozwodu małżeńskiego

Historia ta wydarzyła się w Ameryce. Przed sądem rozwodowym w Atlantic City stanął starszy mężczyzna, domagając się udzielenia mu rozwodu na skutek złośliwego opuszczenia go przez żonę. Przewód sądowy wykazał, iż mężczyzna ów ożenił się w roku 1928 po raz drugi, aby zapewnić odpowiednią opiekę w domu 17 swoim dzieciom z pierwszego małżeństwa. Jego druga żona było wdową, posiadała zaś 11 dzieci z pierwszego małżeństwa. W ten sposób nowopobrana para liczyła razem 28 dzieci. Nowe małżeństwo rozbiło się ze względów materialnych: ani mąż, ani żona nie byli w stanie zapewnić dostatecznego utrzymania 28 dzieciom.

Największe jezioro

Największym na świecie jeziorem słodkowodnym jest Lake Superior w Północnej Ameryce. Leży ono około 2000 metrów nad poziomem morza, a woda jego jest prawie chemicznie czysta. Głębokość tego jeziora wynosi w niektórych miejscach 400 metrów. Brzegi i okolice Lake Superior, położonego nad granicą Stanów Zjednoczonych i Kanady, obfitują w rudy, srebrne, miedziane i żelazne.

Kronika wileńska

Z miasta i prowincji

RZECZY DO ODEBRANIA

W Wydziale Śledczym przy ulicy Św. Jańskiej 3 znajdują się rzeczy, niewiadomego pochodzenia: talerzyk mosiężny od górnej części lichtarza kościelnego, 150 chusteczek od nosa, na 11 z nich są monogramy U. J. P. S. B. W. P. A. L. S. J. W. P. M. Hela J S. i wyszyty samochód, 1 łyżka wazowa, łyżeczka do herbaty z białego metalu oraz 33 szarfy od wianków pogrzebowych, na kilku z nich widnieją napisy: „Świetlanej Duszy", „Nieodżałowanej Członkini Narod. Organiz. Kobiet", „Kochanemu współpracownikowi Koledzy", „Nieodżałowanej Krysi od Leonostwa Komorowiczów" i „Nieodżałowanemu Koledze Profesorowi, J. Leśniewskiemu", z pozostałych szarf napisy zostały wyprane. Wobec tego, że przedmioty zostały zakwestionowane u zawodowej złodziejki i niewątpliwie pochodzą one z kradzieży, przeto osoby zainteresowane zgłoszą się w Wydziale Śledczym, ul. św. Jańska Nr. 3, pokój Nr. 12, w godz. od 9-ej do 14-ej, celem rozpoznania.

TOPIELCY.

W stawie w kol. Kornackie gm. prozorockiej utonął pozostawiony bez opieki Bazyli Fiedikowicz, lat 3¼. Zwłoki wydobyto.

***

W jeziorze Strusto około kol. Okmienca, gm. brasławskiej, utonął w czasie kąpieli robotnik drogowy, Bronisław Rokicki, lat 21, ze wsi Pustoszka. Zwłoki wydobyto.

***

W rzece Kasucko w pobliżu folw. Iwaszynowicze, gm. kościeniewickiej, utonął w czasie kąpieli Włodzimierz Kapciuk, lat 19, głuchoniemy.

MORDERSTWO.

W kol. Pialiki, gm. szarkowskiej został zraniony siekierą Walery Siediukiewicz, którego w ciężkim stanie przewieziono do szpitala, gdzie zmarł. Sprawcy nie wykryto.

TEATRY

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE
„DAMA OD MAKSYMA" — na przedstawieniu wieczorowym!

Dziś, w poniedziałek, d. 26 czerwca o godz. 20-ej „Dama od Maksyma" — G. Feydeau, w reżyserii Ziemowita Karpińskiego. Lekka, beztroska zabawa, iście francuski humor, komizm sytuacyjny i frapujące piosenki — stwarzają przemiły nastrój odpowiedni dla letniego sezonu. W roli tytułowej Xenia Grey w otoczeniu premierowej obsady zespołu. Oprawa dekoracyjna J. i K. Golusowie. Ceny popularne.

Jutro, we wtorek, dn. 27.VI. o g. 16-ej „Jam jest miłość", o g. 20-ej „Dama od Maksyma".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Ostatnie przedstawienie sezonu. Dziś grana będzie świetnie wystawiona operetka Reinhardta „Słodka Dziewczyna" z Kulczycką.

RADIO WILEŃSKIE

PONIEDZIAŁEK, 26 czerwca.

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.15 „Kupiec dokształca praktykanta" — pog. dla kupców. 8.25 Zjazd Rzemiosła Pomorskiego. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Popularne suity i uwertury. 14.00 „Powracamy do zdrowia" — aud. w opr. Dr. M. Kołaczyńskiej. 14.15 Muzyka lekka. 14.40 Echa niedzieli sportowej. 14.45 W Kamerunie — reportaż ze świetlicy — drużyny harcerskiej w Chorzowie. 15.15 Muzyka angielska. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Miasteczko żyje z mebli — reportaż z Targów Meblarskich w Nowem. 16.20 Rec. skrzypcowy Stefana Rachonia. 16.45 Kronika naukowa. 17.00 „V Symfonia Beethovena", pog. N. Fantiego z ilustracją z płyt. 17.30 „Wycieczki piesze po Wileńszczyźnie" — felieton Z. Domaniewskiej. 17.40 Koncert kameralny. 18.00 Recital śpiewaczy Juno Gordez — sopran. 18.20 Transm. fragm. z odjazdu z Gdyni pierwszej morskiej chłopskiej wycieczki do Danii. 18.30 Utwory fortepianowe Jana Brahmsa w wyk. Z. Drzewieckiego — fortepian. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Przy wieczerzy — gra Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. 20.25 „Otwieramy sezon nad Naroczem"—pog. F. Łęskiego. 20.35 Notatki Wilnianina — prowadzi Mik. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Z kroniki Długosza: „Z dziejów Gdańska i Pomorza". 21.20 Trans. z sali Teatru Wielkiego 2-ej części koncertu. 22.25 Echa mocy i chwały. 22.30 Nasze morze — audycja muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Stypendium dla śpiewaka

Na posiedzeniu Zarządu Miejskiego, które odbyło się dnia 21 b. m., odczytany został list konsula polskiego w Mediolanie z prośbą o wyznaczenie przez Zarząd stypendium dla wileńskiego śpiewaka Pawła Sperskiego; Paweł Sperski, uczeń znakomitych profesorów nauki śpiewu, któremu rokują wielką przyszłość, znajduje się w ciężkich warunkach materialnych. Zarząd Miejski po zapoznaniu się z treścią listu, postanowił udzielić Sperskiemu stypendium w wysokości 40 zł. miesięcznie.

Kronika krakowska

Z miasta

ZBURZENIE DAWNYCH „DOLNYCH MŁYNÓW KRÓLEWSKICH"

Na ul. Krupniczej przystąpiono do zburzenia starych budynków, wżynających się w środek ulicy, t. zw. „Dolnych Młynów Królewskich". Budynki te wybudowane w połowie XIX w. są własnością prywatną. Stały one na miejscu dawnych młynów królewskich. Po usunięciu płynącej tam odnogi Rudawy, Młynówki, która dawniej zasilała wodą fosy naokoła Krakowa, w ostatnich latach budynki te straciły swój cel, a tylko utrudniały uregulowanie ulicy Krupniczej.

ZAMKNIĘCIE ULICY.

W związku z budową kanału w ul. Miedzianej zamyka się z dniem 26 czerwca b. r. całą ul. Miedzianą dla ruchu kołowego przejazdowego na czas robót kanałowych.

CENY
NA PLACACH TARGOWYCH.

Mleko niezbierane litr 20 — 22 gr., Śmietana litr 1.00 — 1.20 gr., Śmietanka litr 50 — 60 gr., Ser zwycz. kg. 50 — 80 gr., Masło wyborowe kg. 2.90 gr., Masło stołowe kg. 2.70 gr., Masło kuchenne kg. 2.40 — 2.50 gr., Jaja świeże wyborowe kg. 1.40 gr., Jaja świeże I sorta kg. 1.30 gr., Jaja świeże II sorta kg. 1.20 gr., Buraki ćwikł. stare kg. 25 — 30 gr., Cebula stara kg. 25 — 30 gr., Pietruszka stara kg. 50 — 60 gr., Marchew stara kg. 8 — 10 gr., Seler st. kg. 26 — 30 gr., Ziemniaki stare gr. 10 — 12 gr., Ziemniaki nowe kg. 25 gr., Buraki nowe wiązka 25 — 35 gr., Cebula nowa wiązka 20 — 25 gr., Marchew nowa wiązka 25 — 35 gr., Pietruszka nowa wiązka 25 — 30 gr., Agrest kg. 30 — 40 gr., Czereśnie kg. 60 — 1.00 zł., Borówki litr 20 — 25 gr., Poziomki litr 70 — 80 gr., Truskawki kg. 50 — 80 gr., Gęś żywa szt. 4.00 — 6.00 zł., Indyk i indyczka para 5.00 — 12.00 zł., Kaczka żywa szt. 1.50 — 3.00 zł., Kura szt. 2.50— 4.00 zł., Kurczęta para 2.00 — 4.50 gr., Karp żywy mały kg. 2.80 gr., Karp żywy duży kg. 3.50 gr., Brzana leszcz szczupak kg. 3.00 — 3.50 gr., Wiślane drobne i średnie kg. 1.00 — 1.20 gr.

Wieczór litewski

Pod honorowym protektoratem Ministra Pełnomocnego Litwy w Warszawie dra Jurgisa Saulysa, odbędzie się, staraniem Komitetu Organizacyjnego T-wa Polsko - Litewskiego przy współudziale Kół Oświatowych w Kaunas, we wtorek 27-go bm., o godz. 19.30, w Sali Saskiej bardzo interesujący „Wieczór Muzyki, Poezji i Tańców Litewskich" z udziałem wybitnych sił artystycznych, oraz orkiestry symfonicznej. Słowo wstępne p. t. „Ze starej i nowej Litwy" wygłosi ks. prof. dr. Tadeusz Pomian Kruszyński. Wieczór ten da społeczeństwu krakowskiemu sposobność zapoznania się z głęboką tradycyjną pieśnią i muzyką litewską. Bilety po cenach popularnych wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa Rynek Gł. 23. Czysty dochód przeznaczony na F. O. N.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 26 b. m. „Jak wam się podoba".

Kina

PROMIEŃ: „Modelka"

SALA TEATRALNA SCALA: o godz. 7 i 9.30 nowa rewia „Nic nie wiadomo" (Dymsza, Olsza, Orłow, Górska, Brzezińska i in.).

STELLA: „Idziemy po szczęście" i „żółty pył".

ŚWIT: „Niebezpieczna miłość".

UCIECHA: „Serca uliczników" i „Hotel Hollywood".

WANDA: „Studentka".

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 26 czerwca.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą... 17.00 Recital fortepianowy Marii Bilińskiej - Riegerowej. 17.25 Melodie operetkowe (płyty). 20.25 Odczyt: „Wśród czarnych ludzi", wygł. T. Pawłowski. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 22.00 Odczyt: „Dzieje obchodu Lajkonika", wygł. dr. Roman Grodecki, Prof. U. J. 22.15 Dawna muzyka w wykonaniu smyczkowej orkiestry Stowarzyszenia Muzyków Polskich pod dyr. Adama Kopycińskiego. W przerwie: Szkic literacki: „Poeta okolic Krakowa" (Fr. Wężyk) — w opr. dr. Zygmunta Leśnodorskiego. 23.05 Zakończenie audycji.

WTOREK, 27 czerwca.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą... 14.20 „Czy wiecie, że..." w oprac. dr. Jana Reguły 14.35 Lehar: Wspomnienia muzyczne (Orkiestra Op. Berl.) (płyty). 17.00 Recital wiolonczelowy Waleriana Deca, przy fortepianie Mieczysława Czyżekowa. 17.30 St. Wierzbicki: „W noc świętojańską" — audycja literacka w reżyserii Mariana Mikuły. 20.25 Pogadanka dla kobiet: „Kobiety polskie w obronie Państwa", — wygł. Helena Lipska. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 26 czerwca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 „Kupiec dokształca praktykanta" — pog. 8.25 „Zjazd Rzemiosła Pomorskiego". 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 14.45 Reportaż ze świetlicy w Chorzowie. 15.15 Muz. ang. 15.45 Wiad. gospod. i Dziennik. 16.10 „Miasteczko żyje z mebli" — reportaż z Targów w Nowem. 16.20 Rec. skrzypcowy Stefana Rachonia. 16.45 Nauki społeczne — w oprac. dr. Aleks. Hertza. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Rec. śpiewaczy Juno Gordez. 18.30 Utwory fortep. Brahmsa w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 19.00 Aud. strzelecka. 19.30 „Przy wieczerzy". 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 „Nasze morze" — aud. muz. 21.35 „Echa mocy i chwały. 21.40 Z kroniki Długosza: „Z dziejów Gdańska i Pomorza". 22.00Muz. tan. (płyty). 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niemiec. i ang.

WARSZAWA II. 13.00 Zespół Wiesława Willkosza. 14.00 Parę inform. Wiad. sportowe. Program. 14.15 „Chopin a Liszt" (płyty). 15.15 Recital wiolonczelowy Zofii Adamskiej. 15.38 Muzyka obiadowa (płyty). 16.30 Muzyka popularna. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwilka LOPP. 17.25 Trio P. R. 18.00 Przerwa. 21.05 Muzyka popularna (płyty). 21.15 Hazlitt: „O słonecznych zegarach" essay 21.30 Muz. operowa w wyk. dętej orkiestry (płyty). 22.05 Koncert symf. pod dyr. G. Fitelberga. 23.00 Muz. do tańca (płyty).

WTOREK, 27 czerwca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 „Pogotowie przeciwurojeniowe". — dialog. 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa 14.45 „Mieszkańcy glinianego balkonu" — reportaż przyrodniczy. 15.05 Muz. popularna ze Lwowa. 15.45 Wiad. gospod., Dziennik i pog. akt. 16.20 Utwory na flet w wyk. Henryka Bartnikowskiego. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muz. tan. (płyty). 17.45 Skrzynka ogólna. 18.00 „Apel polskich pionierów kolonialnych". 18.30 Koncert muzyki francuskiej (z Łodzi). 19.00 Aud. dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy". 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Aud. informacyjne. 21.00 „Milda" — kantata mitologiczna Moniuszki. 21.40 „Z perspektywy ćwierćwiecza". 21.55 Utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Röslera (z Bydgoszczy) 22.15 Konert kameralny. 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem i ang.

WARSZAWA II. 13.00 Muz. lekka (płyty). 14.00 Pog. Krajowe rodzynki. 14.05 Parę inform. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Muz. organowa w epoce Bacha (płyty). 15.00 Arie i pieśni w wykon. Ady Witkowskiej-Kamińskiej. 16.30 Dwie suity Respigh'ego (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Utwory skrzypcowe Bacha (płyty). 21.05 Koncert popularny (płyty). 22.05 Różne wiązanki (płyty). 23.00 Muz. do tańca

Radio śląskie

PONIEDZIAŁEK, 26 czerwca.

5.00 Pieśń poranna — płyta. 5.03 „Dzień dobry". 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka obiadowa (płyty). 17.00 Muzyka taneczna z płyt (Warszawa). 20.15 Wiadomości w języku czeskim. 20.25 „Maleństwo w dżungli" — pogadanka Zdzisława Stuglika. 20.35 Wiadomości sportowe. 22.00 „Szarą godziną" — audycja słowno - muzyczna w oprac. Bogusławy Hanyszywny. 22.30 Muzyka taneczna — płyty. 23.05 Zakńoczenie programu.

WTOREK, 27 czerwca.

5.00 Pieśń poranna (płyta). 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż (z płyt). 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące i chwilka społeczna 13.55 Płyta za płytą. 14.35 „Kocie miłosierdzie" — opowieść o kocie dla dzieci starszych, w oprac. Joanny Bogdanowskiej 17.00 Koncert życzeń 17.50 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego: „Górnicy i Polskie Morze"— pogadanka red. Konstantego Ćwierka. 20.15 Wiadomości w języku czeskim. 20.25 „Dbajmy o nasz drób"— pogadanka Wiesławy Ciejpówny. 20.35 Wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie programu.

Kronika Poznańsko-Pomorska

Chełmża

SPADLI Z RUSZTOWANIA.

Tragiczny wypadek zdarzył się ostatnio przy remoncie domu przy ul. Toruńskiej 14 w Chełmży.

Zatrudnieni tam dwaj uczniowie murarscy: 18-letni Józef Lewandowski i 19-letni Bronisław Łubkowski, skutkiem zawalenia się rusztowania spadli z wysokości 9 mtr. na bruk .

Natychmiast pośpieszono im z pomocą lekarską. Lewandowski doznał wstrząsu mózgu i złamania kości podstawy czaszki, Łubkowski natomiast złamania kostki lewej nogi, oraz ogólnych potłuczeń.

Obu nieszczęśliwych odstawiono do szpitala, przy czym stan zdrowia Lewandowskiego jest groźny.

Ostrów Wlkp.

CHCIAŁ UDZIELIĆ HITLEROWI POŻYCZKI.

W tutejszym Sądzie Okręgowym rozpatrywano sprawę Niemca Ottona Beckera z Łodzi, oskarżonego o to, że usiłował z większą sumą pieniędzy polskich zbiec do Niemiec. Straż graniczna ujęła jednak „nieszczęśliwą ofiarę" w chwili przekradania się przez zieloną granicę.

W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonego na 2 miesiące i tydzień aresztu.

Lubawa

KRADZIEŻ.

W Sądzie Okręgowym toczyła się rozprawa Jana Sadowskiego i Kazim. Machczyńskiego z Lubawy, oskarżonych o kradzież z włamaniem do drogerii Truszczyńskiego w Lubawie, gdzie skradli 530 zł. gotówki i aparat fotograficzny.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący osk. Sadowskiego na rok więzienia, a osk. Machczyńskiego na 8 miesięcy.

Radio torunskie

PONIEDZIAŁEK, 26 czerwca.

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 14.00 Program na jutro. 14.05 D. C. „Dla każdego coś ładnego" — płyty. 17.00 Utwory fortepianowe Al. Michałowskiego i Ignacego Paderewskiego w wyk. Stanisława Chojeckiego. 17.30 Muzyka dawną — płyty. 17.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.25 Pogadanka rolnicza. 22.00 Jakby dziś napisane — fragment z „Odprawy posłów greckich" Jana Kochanowskiego. 22.15 Gra zespół B. T. M. (ze studia w Bydgoszczy).

WTOREK, 27 czerwca.

6.57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13.00 Dla każdego coś ładnego (płyty) 13.50 Wiad. z Pomorza 14.00 Program. 14.05 D. c. „Dla każdego coś ładnego" (płyty). 17.00 Z oper Verdi'ego (płyty). 17.45 Sprawy rzemiosła pomorskiego omówi Alojzy Frankowski. 17.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.25 żołnierskie piosenki w wyk. chóru Juranda 23.05 Zakończenie programu.

Radio poznańskie

PONIEDZIAŁEK, 26 czerwca.

8.30 Program na dzisiaj. 8.35 Nasz koncert poranny — płyty. 8.55 Pogawędka dla kobiet w opracow. Władysława Willaume. 13.00 Wiadomości bieżące. 13.05 Przegląd giełdowy. 13.15 Muzyka salonowa z udziałem Janusza Popławskiego i zespołu rewellersów — płyty. 14.00 Obrazy przyrody w muzyce — płyty. 14.40 Co dzieci usłyszą w radio. 17.00 Chopin w interpertacji zagranicznych artystów — płyty. 17.30 Poznań literacki: „Wielkopolskie kukiełki" — dr. Jan Sztaudynger. 17.40 Ze skarbca pieśni polskiej.

WTOREK, 27 czerwca.

8.30 Program na dzisiaj 8.35 Nasz koncert poranny (płyty). 13.00 Wiadomości bieżące 13.05 Przegląd giełdowy i Notowania Rzeźni Miejskiej. 13.17 Rozmaitości (płyty). 14.40 Pogadanka społ. 17.00 Sola skrz. (płyty). 17.30 Uroki lata: W zadumie wędkarskiej nad rzeką, wygł. mgr. Józef Kaj. 17.40 Nasi soliści. Janina Bukowska—sopran. Marian Sauer—akompaniament. 20.25 Skrzynka rolnicza — listy słuchaczów omówi inż. Dominik Starzeński. 20.35 Wiadomości sportowe lokalne 23.05 Zakończenie programu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

ZBYT MAŁO KOBIET UCZY SIĘ PŁYWAĆ

Jak wynika z obliczeń, przeprowadzonych przez Miejski Urząd W. F. w Warszawie, wśród osób, uczących się pływać i wiosłować jest zaledwie 20% kobiet. Ogółem w ciągu lat 12-tu, t. j. od kiedy miasto prowadzi szeroką akcję bezpłatnego nauczania sportów wodnych, zaledwie 2.800 kobiet nauczyło się pływać.

Naturalnie, cyfry Miejskiego Urzędu W. F. nie obejmują nauki pływania, prowadzonej w klubach i prywatnych szkołach pływania, mimo to obrazują niewątpliwą opieszałość warszawianek w uprawianiu zdrowych sportów wodnych.

„L'AUTO" ZAKAZANY WE WŁOSZECH.

Znany sportowy dziennik paryski „L'Auto" przynosi wiadomość o tym, że debit jego został przez rząd włoski zakazany.

TENIS

JĘDRZEJOWSKA W FINALE MISTRZOSTW LONDYNU.

W piątek odbyły się w Londynie na mistrzostwach tenisowych stolicy W. Brytanii półfinały.

Wśród pań Jędrzejowska walczyła z Amerykanką Fabian, bijąc ją po niesłychanie zaciętej walce w trzech setach 11:9, 2:6, 6:4.

W finale Jędrzejowska spotka się z Dunką Sperling—Krahwinkel, która w drugim półfinale wyeliminowała angielkę Scriven 6:4, 6:2.

Wśród panów w półfinałach von Cramm rozgromił Amerykanina Riggsa 6:0, 6:1, a Hindus Ghaus Mohammed pokonał zwycięzcę Tłoczyńskiego Szkota Collinsa 6:4, 6:2. Hindus wykazał doskonałą formę i Tłoczyński, który spotka się z nim w swojej 8-ce w Wimbledonie, będzie miał trudne zadanie.

HEBDA I KSAWERY TŁOCZYŃSKI JADĄ NA MISTRZOSTWA DO ŁOTWY.

Na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Łotwy, które się rozpoczynają w Rydze dn. 5 lipca b. r., wyjeżdżają Hebda i Ksawery Tłoczyński. Konczak ostatecznie nie wyjedzie.

LEKKOATLETYKA

POLONIA WYGRAŁA BIEG ROZSTAWNY LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ.

W piątek odbył się na wisłostradzie w Warszawie trzeci bieg rozstawny, zorganizowany przez Ligę Morską i Kolonialną o nagrodę przechodnią Prezydenta miasta Warszawy min. Starzyńskiego. Start nastąpił z przystani Ligi Morskiej i Kolonialnej na Żoliborzu. Startowało ogółem 7 drużyn w składzie 98 zawodników. Zwyciężyła Polonia przed PZL, Warszawianką i Syreną.

Bieg wywołał znaczne zainteresowanie, gromadząc wzdłuż trasy tłumy widzów. Szczególnie interesowano się Kolczyńskim z Syreny, który startował w charakterze biegacza.

DYSKWALIFIKACJA LITEWSKIEGO LEKKOATLETY ZA NIESUBORDYNACJĘ W WARSZAWIE.

„Lietuvos Zinios" donosi, że litewski związek lekkoatletyczny zdyskwalifikował na cały rok lekkoatletę Szimanasa za niesubordynację na międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym Polska—Litwa w Warszawie.

Telewizja i chirurgia

W jednym ze szpitali nowojorskich zainstalowano w sali operacyjnej telewizyjną aparaturę nadawczą, dzięki której studenci medycyny mogą obserwować przebieg, najtrudniejszych nawet operacyj, pozostając w sali wykładowej.

Kamera telewizyjna zawieszona jest ponad stołem operacyjnym i skierowana na dłonie profesora-chirurga, który daje objaśnienia przy pomocy mikrofonu. W sali wykładowej przebieg operacji reprodukowany jest na sześciu ekranach wielkości 4 m × 5 m.

Dotychczas studenci medycyny tłoczyli się na galerii dość znacznie oddalonej od stołu operacyjnego.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Zakończenie mistrzostw Śl. R. P. A.

R.K.S. „Siła" Giszowiec mistrzem

W pierwszej połowie tego miesiąca zostały ukończone rozgrywki o mistrzostwo Śl R. P. A. na rok 1939. Mistrzostwo a zarazem tytuł najlepszego zespołu piłkarskiego robotniczego Śląska zdobyła sympatyczna drużyna **R. K. S. „Siła" Giszowiec.**

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że tegoroczne mistrzostwa należały do udanych. Jest to zasługą dobrze pracującego Wydziału Gier i Dyscypliny, który wzorowo i sprawnie wykonywał powierzone mu funkcje. Ponadto udanie mistrzostw należy zawdzięczyć klubom i poszczególnym graczom, którzy rozgrywali mecze w ramach dyscypliny i karności. To też w tym roku W. G. i D. stosunkowo najmniej ukarał graczy za ostrą grę.

Drugi plus tegorocznych mistrzostw ,to podniesienie poziomu technicznego poszczególnych drużyn.

Na ogół walka była wyrównana. Należy tylko ubolewać, że niektóre drużyny jak „Wyzwolenie" Radzionków, „Siła" Łaziska Górne i I. R. K. S. Nowy Bytom — brały tylko częściowo udział w rozgrywkach z powodu bardzo ciężkiego położenia materialnego. Drużyny te wykazują bardzo dobry poziom techniczny. Ich ciągły start w mistrzostwach przyczyniłby się niewątpliwie w dużym stopniu do jeszcze większego podniesienia ogólnego poziomu drużyn całego okręgu.

Zdobycie pierwszego miejsca i tytułu mistrzowskiego Śl. R. P. A. przez drużynę Giszowca należy uważać za szczęśliwe i trafne, gdyż ta jedenastka przedstawia, na prawdę, materiał dobry i silny. PrzecieżGiszowiec stracił tylko 2 punkty i to zupełnie niezasłużenie przegrywając jedyny mecz z „Turem" Szopienice występując do tego spotkania w osłabionym składzie.

Drużyna Giszowca, to zespół silny, twardy, wytrzymały, posiadający szybkie tempo i gry i opanowanie techniczne. Najlepszymi graczami to trójka ataku — Gansiniec, Jungier i Kraj, Wendryński w bramce Bujok w pomocy i Kapuściok w obronie. Najsłabszym punktem drużyny t oprawa i lewa strony ataku.

Uzyskanie przez drużynę I miejsca jest dużą zasługą kierownika tow. Piechy Jana, który umiejętnie z korzyścią i pożytkiem pracuje dla dobra klubu i sekcji.

Na 2-gim miejscu tabeli uplasowała się drużyna **„Gwiazda" Borki.** Zajęcie drugiego miejsca przez odmłodzoną drużynę Borków jest niespodzianką i wynikiem systematycznej pracy pracowitego zarządu tego klubu. Przez reorganizację i odmłodzenie drużyny „Gwiazda" podniosła w dużym stopniu swój poziom techniczny. W rozgrywkach przegrała tylko 3 mecze.

Do czołowych drużyn piłkarstwa robotniczego n aŚląsku można zaliczyć całkiem śmiało jeszcze jedenastkę **„Tur" Szopienice.** Zespół to bardzo ambitny i jeżeli zechce, to umie grać na prawdę dobrze. Dowodem tego, jest odniesione zwycięstwo wprawdzie nad osłabioną drużyną — Giszowca. Poniżej zamieszczamy tabelę rozgrywek o mistrzostwo Śl. R. P. A. na rok 1939 klasa „A".

	Gier	Pkt.	St. br.
1. R. K. S. „Siła" Giszowiec	14	26:2	48:10
2. „ „Gwiazda" Borki	14	22:6	40:16
3. „ „Tur" Szopienice	14	20:8	40:22
4. „ „Siła" Janów	14	16:12	34:24
5. „ Wielkie Hajduki	14	12:16	23:34
6. I. R.K.S. Nowy Bytom	14	12:16	21:30
7. R. K. S. „Wyzwolenie"	14	0:28	0:42
8. „ „Siła" Łaziska Górne	14	0:28	0:42
KLASA „B"			
1. R. K. S. „Naprzód" Murcki	10	16:4	31:14
2. „ „Wolność" Wełnowiec	10	14:6	20:10
3. „ „Naprzód" Chorzów	10	14:6	22:9
4. I. RIK.S. Katowice	10	6:14	12:26
5. R. K. S. „Wolność" Katowice III	10	0:20	0:30
6. „ „Hapoel" Katowice	10	0:20	0:30

Jak wnika z powyższej **tabeli** tytuł mistrza klasy „B" na **rok 1939** i awans do klasy „A" zdobyła **drużyna „Naprzód" z Murcek, która** mimo silnej rywalizacji ze strony Wełnowca zdołała z tej walki wyjść zwycięsko. Jeżeli chodzi o poziom 11-ki Murcek, to według obecnego stanu nie rokujemy jej dużego powodzenia wśród elity piłkarstwa robotniczego Śląska. Zespół ten szczególnie okazuje się słaby w polu i nie wytrzymuje tempa. Przy dobrym jednak treningu zespół ten może sprawić niejedną miłą niespodziankę ,gdyż jest .to materiał zdrowy i młody, należy go tylko w odpowiedni sposób wyćwiczyć, aby podnieść poziom techniczny poszczególnych graczy drużyny.

„STR"

R.K.S. „Siła" Janów - R.K.S. „Napr ód" Murcki 7:0 (3;0)

Drużyna „Siła" Janów bawiła w Murckach, gdzie zdołała rozgromić w wysokim stosunku tegorocznego beniaminka kl. „A" — „Naprzód" Murcki w stosunku 7:0. Gra naogół ładna i spokojna, przy przytłaczającej przewadze gości. „Siłacze" przewyższali przeciwnika szybkością i opanowaniem technicznym piłki. Bramki zdobyli: Bywalec II 3, Cichoń I 2, Jaworek i Strzewicek po 1.

Młoda sekcja kob eca Skry

w Częstochowie dobrze się spisuje

W tegorocznym święcie W. F. i P. W. w Częstochowie, wzięły również udział lekkoatletyczne drużyny kobiece, a między innymi i R. K. S. „Skra".

Młoda drużyna robotnicza spisała się wcale dobrze, zdobywając w ogólnej punktacji trzecie miejsce. Również w turnieju siatkówki „Skra" może poszczycić się pewnego rodzaju sukcesem — wicemistrzostwem Częstochowy.

Należy z uznaniem podkreślić, stale rozwijającą się pracę sportową kobiet na terenie Częstochowy, tym bardziej, że rozwój ten idzie w szybkim tempie, tak wszerz, jak wzwyż.

Skra—Tor 6:2 (4:0)

Rozegrany w niedzielę, na stadionie Skry towarzyski mecz p. n. pomiędzy kombinowanym zespołem Skry i Torem zakończył się wygraną Skry 6:2.

Bramki zdobyli: Wybrański (2), Celejewski, Chencki, Zalewski, Kowalski po 1.

Dla Toru obydwie bramki strzelił ley łącznik. Przedmecz, również zakończył się zwycięstwem Skry 8:2.

Czy dojdzie do zlikwidowania Śląskiego R. P. A.?

11 bm. odbyło się w Katowicach w świetlicy I. RKS. nadzwyczajne zgromadzenie Śl. RPA, które zostało zwołane w celu wypowiedzenia się klubów w sprawie przystąpienia sekcyj piłkarskich robotniczych klubów do Śl. OZPN.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący tow. Rochowiak. Z ramienia Śl. OZPN był obecny sekretarz tego okręgu, p. Antoszewski. PZPN reprezentował p. Mallow.

W zgromadzeniu wzięło udział 24 delegatów z 11 klubów. Po krótkim zreferowaniu przyczyny zwołani atego zebrania przez tow. Rochowiaka i pewnych wyjaśnieniach i uzupełnieniach p. Antoszewskiego, otwarto dyskusję, w której zabierali głos i wypowiadali się prawie wszyscy przedstawiciele poszczególnych klubów.

Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania, czy kluby robotnicze mają przystąpić do Śl. OZPN i tym samym zostanie zlikwidowany Śl. RPA, czy też należy w dalszym ciągu utrzymać Śl. RPA. Głosowanie dało wynik 8:3 za przystąpieniem do Śl. OZPN. Przeciw przystąpieniu głosowali: RKS Wielkie Hajduki, „Wyzwolenie" Radzionków i „Naprzód" Murcki. Reszta klubów wypowiedziała się za przystąpieniem.

Po przegłosowaniu ustalono warunki, na podstawie których postanowiono przystąpić do Śl. OZPN,

Kluby kl. „A." zostaną przydzielone do kl. „A" Śl. OZPN.

Kluby kl. „B" zostaną przydzielone do kl. „B" Śl. OZPN.

Śl. OZPN zagwarantuje klubom robotniczym przedstawicielstwo w zarządzie i W. G. i D. z prawem głosu, zaś wszyscy sędziowie Śl. RPA, posiadający legitymacje, zostaną przydzieleni, jako sędziowie do Śl. OZPN.

Rozwiązanie Śl. RPA nastąpi dopiero po uzgodnieniu wszystkich spraw ze Śl. OZPN na piśmie.

Kwestie te postanowiono uzgodnić do 1 lipca b. r.

Na marginesie Walnego Zebrania P. Z. A.

Ciekawy dobór ludzi do Zarządu

W Katowicach odbyło się zebranie PZA. W zebraniu wzięły udział okręgi: śląski, krakowski, łódzki, warszawski, poznański i pomorski. Brak było przedstawicieli okręgów: lwowskiego i wileńskiego. Po sprawozdaniach zarządu i poszczególnych wydziałów, przystąpiono do dyskusji, w której najwięcej zabierali głos delegaci okręgu poznańskiego, atakując ostro prace zarządu, a szczególnie sekretariatu, który bardzo opieszale załatwiał sprawy naglące i poszczególnych wydziałów, a najbardziej wydział techniczny. Poznaniacy proponowali w swych wywodach nawet przeniesienie siedziby PZA do Poznania, względnie Warszawy.

Po bardzo burzliwej dyskusji wybrano nowe władze związku. Na przewodniczącego znowu powołano dr. Kocura. Na zastępców — inż. Goryanowicza (Śląsk), inż. Łasińskiego (Kraków) i p. Ziółkowskiego (Warszawa). Sekretarzem został p. Cyganek. Funkcję skarbnika objął p. mgr. Gacka. Kapitanem został ponownie p. Gałuszka (wszyscy ze Śląska).

Charakterystycznym jest fakt, że na stanowisko sekretarza PZA, t. j. największej władzy sportu ciężkoatletycznego w Polsce, wybrano p. *Cyganka,* t. j. jednego z tych Cyganków, którymi tak bardzo głośno zajmowała się prasa śląska, jako tymi osobami, które zajmując wysokie posady w magistarcie katowickim należeli do „Jugendeutschepartei".

Ciekawe jest, że PZA, któremu przewodniczący prezydent m. Katowic, powołał do zarządu takiego pana. Czy nie byłoby warto trochę głębiej zastanowić się nad tym? Czy naprawdę PZA nie ma innego człowieka, który objąłby tę funkcję?

Poza tym, do wydziału technicznego został powołany tow. ***Roman Stachoń*** z RKS „Siła" Mysłowice. Jak wiadomo, „Siła" w kwietniu przystąpiła do PZA.

ROMAN.

25 drużyn w rozgrywkach siatkówki „Siły" cieszyńskiej

Tegoroczne rozgrywki siatkówki wśród zespołów „siłackich" posiadają na prawdę dużo emocyj. W walce jest zaangażowanych 25 drużyn męskich, które pragną zdobyć mistrzostwo „Siły„ mistrzostwo Podokręgu, oraz wspaniały „puchar przechodni" ufundowany przez były Zarząd Główny „Siły" na Zaolziu. Ponadto 8 najlepszych drużyn ma przystąpić do Państwowego Związku Piłki Ręcznej, aby móc zmierzyć swe siły w walce o prymat Śląska Cieszyńskiego.

Niezależnie od tego Śląski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy proponuje urządzić 6 sierpnia w Mysłowicach (Górny Śląsk) rozgrywki siatkówki i lekkoatletyki o mistrzostwo robotnicze Województwa Śląskiego.

Wtym roku, po raz pierwszy, zastosowano przepisy najnowsze oraz wymagany jest pewien rygor na boisku. Jak wykazały pierwsze mecze, zespoły „Siłackie" pod względem wzorowego sportowego zachowania się na boisku, mogą służyć przykładem wielu innym klubom.

Drużyny podzielono na 7 grup następująco:

Grupa I: Cisownica, Równia — Goje, Godziszów, Dzięgielów.

Grupa II: Wisła I, II, Ill, Ustroń.

Grupa III: Wapiennica, Jaworze, Jasiennica.

Grupa IV: Czechowice I, II, Komorowice.

Grupa V: Kowale Skoczów, Hermanice, Nierodzim.

Grupa VI: Sucha Średnia II, Stonawa, Karwina Sowiniec, Orłowa.

Grupa VII: Końska, Leszna Dolna, Bystrzyca.

Na boisku R. K. S. „Siła" w Cisnownicy rozpoczęła się I. runda. Cisnownica triumfowała nad zespołem Równi — Goje (15:0, 15:5) — 2:0. Dzięgielów pobił Równię Goje 2:0 (15:0, 15:0), uległ zaś Cisownicy w stosunku 1:2 (10:15, 16:14, 0:15). Ponieważ Godziszów nie stawił się do rozgrywek w oznaczonej porze, przegrał z pozostałymi partnerami walkowerem 2:0.

Na podstawie powyższych wyników d orundy drugiej przechodzą: Cisownica i Dzięgielów.

Na boisku „Siły" w Ustroniu, Wisła — Czarny pobiła gospodarza 2:1 (15:13, 14:16, 15:4) Towarzysze z Wisły okazali się ambitnym zespołem, który przy odpowiednim treningu może awansować. Do rundy drugiej wchodzą obydwa zespoły.

W malowniczym Jaworzu zwyciężyli niespodziewanie gospodarze nad dobrym zespołem „Siły" z Wapienicy 2:1 (5:15, 15:10, 15:13).

Z powodu nie stawienia się Jasienicy, zwycięzcy i zwyciężeni, przechodzą do rundy drugiej.

Ponieważ w ostatniej chwili zrezygnowały Czechowice I i II z rozgrywek, do drugiego koła z grupy IV, wchodzą tylko Komorowice. Wnioskując z przeprowadzonego treningu, można śmiało powiedzieć iż zeszłoroczny mistrz Komorowice i w roku bieżącym będzie się starał utrzymać prymat w siatkówce. Niedaleka przyszłość zresztą pokaże...

Do rozgrywek Rundy II wchodzą z każdej grupy zdobywcy I i II miejsca.

Kalendarzyk rozgrywek tej run cy przedstawia się następująco:

29.VI o godz. 10 w Bystrzycy spotkają się Cisownica, Dzięgielów, oraz pierwsza drużyna grupy VII.

2.VII o godz. 10 w „Parku Siły" w Stonawie udział biorą: dwie pierwsze drużyny grupy VI i druga drużyna grupy VII.

Runda III (na podstawie losowania).

9.VII o godz. 10 w Jaworzu w ramach „Festynu Sportowego" spotkają się w rozgrywce półfinałowej następujące zespoły: Zdobywca II miejsca z meczu w Hermanicach w dniu 25.VI zwycięzca ze spotkania w Wapienicl w dniu 25.VII, zdobywca II miejsca z meczu w Bystrzycy dnia 29.VI oraz zdobywca II miejsca z rozgrywki w Stonawie z dnia 2.VII.

16 lipca o godz. 16 w Orłowej w ramach jubileuszu „Siły" zetkną się zespoły: zwycięzca z meczu w Hermanicach (25.VI), zdobywca II miejsca w Wapienicy (25.VI), zwycięsca z Bystrzycy 29.VI, oraz zwycięzca z rozgrywek w Stonawie (2.VII).

Finał.

Do walki o pierwsze, drugie, trzecie i czwarte miejsce staną 4 zespoły, a zwłaszcza zdobywcy pierwszego i drugiego miejsca w rozgrywkach półfinałowych (9.VII w Jaworzu i 16.VII w Orłowej). Pozostałe 4 drużyny z połfinału spotkają się z sobą w celu ustalenia 5, 6, 7 i 8 miejsca.

Na marginesie rozgrywek siatkówki należy podkreślić, iż drużyny które zajmą 8 pierwszych miejsc będą w roku przyszłym stanowiły klasę „A". — Resztę drużyn zaszereguje się do klasy „B". Nowo powstałe zespoły będą przydzielono do klasy „C".

J. POLLAK

Kursy i obozy na Zaolziu

W porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Warszawie, ze Śląskim Robotniczym Sportowym Komitetem Okręgowym w Katowicach i przy pomocy Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Katowicach, organizuje „Siła' 'trzy kursy wyszkoleniowe dla kobiet i mężczyzn.

Kursy te mają na celu fachowe przeszkolenie kierowników i instruktorów sportowych, których brak odczuwa każda prawie Siłacka placówka. Kursy odbędą się w pięknych i malowniczych okolicach górskich w Bystrzycy na Zaolziu.

Uczestnicy będą skoszarowani w domu Robotniczego Towarzystwa Turystycznego.

Z uwag ina czyste i świeże powietrze, tych okolic, kursy nabierają charakteru zdrowotno - wypoczynkowych.

W interesie przede wszystkim każdego Koła „Siły" powinno leżeć, aby wyżej podane kursy obesłać jak najliczniej.

10-DNIOWY KURS KOBIECY

W czasi eod 1.7 do 10.7.1939 r. odbędzie się w Bystrzycy kurs dla przodowniczek sportowych. Uczestniczki kursu otrzymają zakwaterowanie, wyżywienie i fachowe wykształcenie. Dopłata wynosi 1.60 zł dziennie. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat „Siły" Karwina 3L.

3-TYGODNIOWY KURS DLA KIEROWNIKÓW GIER SPORTOWYCH

W terminie od 19.6 do 8.7 br. został uruchomiony w Bystrzycy kurs dla przodowników gier sportowych, obejmujący piłkę ręczną, siatkówkę i koszykówkę. Dopłata wynosi zł 1.45 dziennie.

2-TYGODNIOWY KURS WSTĘPNY

Od 26.6 do 8.7 b. r. odbędzie się w Bystrzycy wstępny kurs ćwiczeń ruchowych dla działaczy sportu robotniczego. Dopłata wynosi 1.45 zł dziennie.

Uczestnicy kursów pierwszego i trzeciego otrzymują indywidualne 75% zniżki kolejowe w obydwie strony. Wszyscy kandydaci zabierają ze sobą kostium sportowy tj. koszulka ,spodenki i pantofle, przybory do mycia i jedzenia, prześcieradło, poduszeczkę i dwie zmiany bielizny. Podczas kursów organizowane będą wycieczki w okoliczne miejscowości: Trzyniec (huty), Jabłonków itd. Ponadto na miejscu — zabawy, świetlica, czytelnia i kąpiel.

LAK

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.